Mer Wilna A. Sztaras o wnioskach komisji rządowej – str. 3

KURIER Wileński

ŚRODA, 17 CZERWCA 1992 R.
Nr 117 (11886)

W stałych komisjach Rady Najwyższej

W komisji ekonomiki Rady Najwyższej omówiono projekt ustawy o emisji i publicznym obrocie papierów wartościowych. Komisja postanowiła zalecić go do zgłoszenia Radzie Najwyższej jeszcze na bieżącej sesji.

W komisji zostały rozpatrzone projekty ustawy o bankach komercyjnych, ustawy o ewidencji buchalteryjnej, ustawy o bankructwie przedsiębiorstw, projekt nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o emisji pieniędzy. Zaleca się, aby również zostały one rozpatrzone na bieżącej sesji.

Komisja spraw zagranicznych rozpatrzyła wniosek Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Zakonem Maltańskim. Komisja zaakceptowała go. Rozpatrzono projekt umowy Ministerstwa Kultury i Oświaty Republiki Litewskiej i Ministerstwa Oświaty Federacji Rosyjskiej, projekty umów między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej oraz Ministerstwami Spraw Wewnętrznych Armenii, Finlandii i Republiki Federalnej Niemiec. W sprawie tej komisja przedstawi wnioski odpowiednim organizacjom.

(ELTA)

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

Światowy zjazd przedsiębiorców litewskich

WILNO (ELTA). Na rozpoczęty 16 czerwca w Wilnie drugi światowy zjazd przedsiębiorców litewskich przybyło 300 uczestników z Litwy i 50 przedsiębiorców z zagranicy. Wśród gości są zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Kazimieras Motieka, wicepremier Algis Dobrawolskas, deputowani do Rady Najwyższej, ministrowie.

Przybyły na zjazd przewodniczący RN Wytautas Landsbergis powitał jego uczestników. Po krótkiej ocenie sytuacji politycznej na Litwie, mającej wpływ na handel międzynarodowy i przedsiębiorczość, wyraził on nadzieję, że wolna przedsiębiorczość uratuje Litwę.

W ciągu dwóch lat od pierwszego zjazdu w Republice nastąpiło wiele zmian, ale w strukturze gospodarczej, w systemie finansowym, ustawodawstwie ekonomicznym jest dużo wymagających zmian rzeczy, aby gospodarka Litwy w oparciu o przedsiębiorczość prywatną i inwestycje zagraniczne zaczęła funkcjonować normalnie — powiedział korespondentowi ELTA przed rozpoczęciem zjazdu przewodniczący komisji gospodarczej Rady Najwyższej Kazimieras Antanawiczius. — W republice stworzono już pewne przesłanki nieodzowne do przyciągnięcia kapitału zagranicznego. O rozwoju przedsiębiorczości prywatnej (bez względu na wszystkie przeszkody) świadczą również najnowsze dane Departamentu Statystyki. W roku 1991 saldo wywozu i wwozu towarów stało się dodatnie i wyniosło 3,5 mld rubli. Saldo walutowe dotychczas jest ujemne, ale wykazuje wyraźną tendencję do tego, aby stać się również dodatnim. Zmienia się też struktura towarów eksportowanych i importowanych. W roku 1991 na Litwie było tylko jedno przedsiębiorstwo wspólne z zagranicą, teraz natomiast jest ich półtora tysiąca. 150 spośród nich handluje z krajami zagranicznymi. Stale rośnie ich rola w handlu zagranicznym. W porównaniu z rokiem 1990 eksport produkcji i towarów wspólnych przedsiębiorstw zwiększył się 12 razy, zaś import — 7,8 razy. W walutowym obrocie towarów udział ich wzrósł trzykrotnie i obecnie stanowi blisko 10 proc. obrotu walutowego towarów krajowych.

T. Stoltenberg na Litwie

16 czerwca z jednodniową wizytą na Litwę przybył minister spraw zagranicznych Królestwa Norwegii Thorvald Stoltenberg. Na granicy litewsko - łotewskiej dostojnego gościa powitali minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Algirdas Saudargas, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Norwegii Per Gullik Stavnum, inne osoby oficjalne.

Rozpoczynając wizytę na Litwie minister spraw zagranicznych Norwegii udał się na Cmentarz Antokolski w Wilnie. Thorvald Stoltenberg złożył na grobach ofiar tragedii 13 stycznia i Miednik wieńce.

W tym samym dniu T. Stoltenberga przyjął przewodniczący RN RL W. Landsbergis. Wręczył on dostojnemu gościowi medal pamięci 13 stycznia.

(ELTA)

Referendum odbyło się w 14 państwach zagranicznych

W referendum 14 czerwca uczestniczyło ponad sześć tysięcy mieszkających za granicą obywateli Litwy oraz osób mających prawo do jej obywatelstwa. Lokale referendum działały w Argentynie, Australii, Belgii, Czechosłowacji, Estonii, USA, Kanadzie, Łotwie, Polsce, Norwegii, Francji, Rosji, Szwecji i Niemczech.

Najwięcej głosujących było w Stanach Zjednoczonych Ameryki — 3.730. Żądanie referendum zaaprobowało 3.711. W Rosji do lokali referendum zgłosiło się 907 wyborców, 880 spośród nich zaakceptowało żądanie bezzwłocznego wycofania wojsk Rosji z Litwy. Spośród 570 osób, które głosowały w Kanadzie, 566 również wyraziło taką samą opinię.

Według udokładnionych danych, na Litwie w referendum uczestniczyło 76 proc. wpisanych na listę obywateli mających prawo wyborcze. 90,76 proc. głosujących pozostawiło na kartkach odpowiedź pozytywną.

Ostateczne wyniki referendum mają być zatwierdzone na posiedzeniu Republikańskiej Komisji Wyborczej, które się odbędzie 17 czerwca.

(ELTA)

Mleka mało, a problemów dużo

— Jak na razie zdają nam mleko — mówi Zoja Skrybiec, zajmująca się skupem produkcji rolnej na terenie byłego kołchozu, a dziś spółki „Butrimonys". — Perspektywy nie są jednak obiecujące. Od stycznia skup mleka zmniejszył się o połowę. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, to może się zdarzyć, że ludzie przestaną przynosić mleko do zlewni.

Zdaniem wielu specjalistów, powodem tego jest to, że państwo mało płaci za mleko. Za litr — 6 rb. 30 kop., tymczasem gdy litr oranżady kosztuje 12 rubli. Ludzie mają wrażenie, że oddają mleko prawie za darmo. Ponadto np. w „Butrimonys" za zbieranie i dowożenie mleka potrąca się po 40 kop. od każdego litra, w związku z czym pozostaje dla rolnika 5 rb. 90 kop. Ceny nabiału w sklepach są wysokie i dlatego rolnicy wolą robić własne masło, sery, twaróg, śmietanę.

Ponadto wiele do życzenia ma organizacja skupu mleka od ludności. W różnych miejscowościach za usługi pracowników skupu potrąca się różne sumy od 10 do 40 kop. od litra, co budzi niezadowolenie wśród dostawców mleka. Chodzi o to, że pracownicy skupu służą naraz dwóm gospodarstwom — mleczarni i spółce, na której terenie skupują mleko. Pobory wypłaca mleczarnia, koń i furmanka należą do spółki. Efekt jest taki, że praca ciężka, a opłata niska.

Irena Siniawska, matka sześciorga dzieci, zbiera mleko po wsiach w promieniu 16 km od Podborza. Z domu wyjeżdża o 5 rano, a wraca po południu. Codziennie przywozi 35 pojemników, własnoręcznie przelewa do mlekowozu, ponieważ w jej zlewni brakuje pompy, której mleczarnia jakoś nie może nabyć. W kwietniu zebrała 13 ton mleka i za to otrzymała... 500 rubli.

Według listy płac pracowników skupu mleka Ejszyskiej Mleczarni, do której należy 45 stałych punktów skupu, bodajże nikt ponad tysiąc rubli miesięcznie nie zarabia.

— Dlatego też przyjmujemy do pracy różnych, niekiedy nawet nieuczciwych ludzi, których potem zmuszeni jesteśmy zwalniać — mówi dyrektor mleczarni Wiktoras Rabaczieuskas. — Dzieje się tak przede wszystkim z powodu niskiej płacy za tonę skupionego mleka.

Żadnych zmian na lepsze nie przewiduje się. Spółki udostępniają konie, jednak nie rozwiązano problemu pastwisk i paszy dla nich. Wcześniej dostawcy mleka otrzymywali pieniądze w kołchozowych kasach, teraz pracownicy skupu sami będą musieli im rozwozić: setki tysięcy na każdy punkt. Na przykład, w rejonie wareńskim pieniądze pracownikom skupu przelewa się przez bank oszczędnościowy. W Solecznikach wystąpiono z podobną propozycją, ale tam odpowiedziano, że nie ma możliwości.

Na wyższym szczeblu też brakuje porządku. Ministerstwo Rolnictwa zleciło mleczarniom nieodpłatnie przekazać urządzenia zlewni dla spółek. Rzekomo, żeby nie było monopolu. Ministerstwo nie może jednak zmusić spółki do przyjęcia tego sprzętu nawet bezpłatnie nikt go nie bierze. Bo po co spółki mają brać go, skoro im nie daje dochodu. Pompa do mleka kosztuje ostatnio 50 tysięcy rb.

Na razie ci wszyscy, mający z tym coś wspólnego z niewiadomych powodów komplikują sprawę. Przykładowo, Ejszyska Mleczarnia należy do gestii Ministerstwa Rolnictwa. Pozwoliło ono uzyskiwać 48-rublowy dochód od tony mleka. Poradzisz sobie z taką forsą — wydasz całą na rozwój przedsiębiorstwa, otrzymasz więcej — zabiorą z konta. Nie dopinguje to zespołu do wydajniejszej pracy, większego zysku.

Wyjście z tego ślepego zaułka specjaliści widzą tylko w jak najszybszej prywatyzacji, zwłaszcza zlewni. Z jednym, ale prawdziwym gospodarzem łatwiej by mogli porozumieć się zarówno mleczarnie, jak też pracownicy skupu.

Piotr RYNGIEWICZ

Rejon solecznicki

Jak głosowano

Zostały ogłoszone wyniki głosowania podczas referendum „W kwestii bezwarunkowego i bezzwłocznego wycofania w roku 1992 z terytorium Republiki Litewskiej armii byłego ZSRR, należącej obecnie do Federacji Rosyjskiej oraz wyrównania szkód uczynionych Litwie". Dane te są oparte na wynikach protokołów komisji wyborczych miejskich i rejonowych.

Oto jak głosowali mieszkańcy Wilna i rejonów Wileńszczyzny

	Wyborcy, którzy otrzymali karty (proc.)	Odpowiedziało „tak" (proc. od ilości głosujących)	Odpowiedziało „Nie" (proc. od ilości głosujących)	Zaakceptowało założenie referendum
Wilno	68,83	87,43	10,09	60,02
Solecznicki	59,33	58,50	38,01	34,69
Święciański	73,46	76,61	20,10	56,22
Szyrwincki	74,02	87,96	9,35	65,01
Trocki	58,69	83,14	14,04	48,71
Wileński	55,77	71,93	24,53	40,06
Zarasajski	75,46	80,44	16,29	60,66

Zakończyła się konferencja w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO (Reuter — ELTA). W niedzielę prezydent Brazylii Fernando Collor de Mello uroczyście dokonał zamknięcia trwającej 12 dni Konferencji Ziemi, na której głos zabrali przywódcy ponad 100 krajów.

Na konferencji przyjęto deklarację Rio de Janeiro i wielki projekt „Porządku dziennego XXI wieku".

Ponad 150 krajów podpisało umowy w sprawie zachowania różnorodności biologicznej świata roślinnego i zwierzęcego oraz zmniejszania efektu cieplarnianego planety.

Stany Zjednoczone podpisały tylko tę drugą umowę, obawiając się, że pierwsza może zaszkodzić ich przemysłowi biotechnologicznemu.

Działacze ochrony środowiska przedstawili dane, dotyczące tego, że w ciągu 12 dni, kiedy odbywały się obrady Konferencji Ziemi, na świecie zniknęło blisko

ZE ŚWIATA
NOWINY · WIADOMOŚCI

600—900 odmian roślin i zwierząt, około 197—256 ha ziemi uprawnej przekształciło się w pustynię, liczba mieszkańców planety wzrosła o 3,3 mln, natomiast deszcze tropikalne zniszczyły około 534 ha lasów.

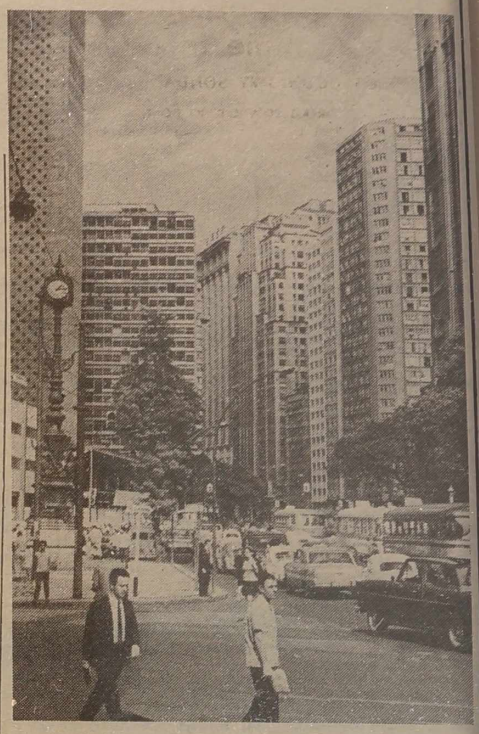

RIO DE JANEIRO. Jedno z największych miast Brazylii. Wieżowce przy ulicy 13 Maja.

Havel zapowiada wycofanie się

PRAGA (Reuter—ELTA). Prezydent Vaclav Havel oświadcza, że nie będzie dążył do ponownego obioru, jeżeli okaże się, że Czechosłowacja nieuchronnie się rozpadnie.

„Pragnę zachować jednolite państwo, oparte na równoprawnym związku dwóch republik" — powiedział on.

Przywódca ruchu obywatelskiego Meciar zamierza poprzeć kandydaturę Havla jedynie w tym przypadku, jeżeli zostanie wybrany osobny prezydent Słowacji.

Lider Forum Obywatelskiego Vaclav Klaus i prawie wszystkie inne partie Czech popierają Havla. Podczas rozmów Klausa z przedstawicielami ruchu obywatelskiego Havel zaaprobował stanowisko Obywatelskiej Partii Demokratycznej i wskazał sposoby, które dopomogą w znalezieniu wyjścia dla powstających krajów.

Po wprowadzeniu korony płace w Estonii będą zamrożone

TALLINN (ETA—ELTA). Po zrealizowaniu reformy pieniężnej i wprowadzeniu waluty państwowej płace zarobkowe w Estonii zostaną zamrożone przynajmniej na trzy miesiące — oświadczył zastępca ministra ekonomiki Mart Opman. Obecną politykę płacową uznał jako przyczynę inflacji. Zdaniem M. Opmana, obecnie wykorzystuje się tylko trzecią część potencjału przemysłu Estonii. 150—160 tysięcy ludzi otrzymuje płace zarobkowe w rublach dlatego, że nie ma pracy. Po wprowadzeniu korony będzie inaczej. W nowych warunkach ekonomicznych siła robocza będzie należycie ceniona, a liczba bezrobotnych w Estonii może osiągnąć 150—270 tysięcy.

HELSINKI (NTB—ELTA). Reforma walutowa w Estonii stawia przedsiębiorstwa Finlandii i Estonii w kłopotliwej sytuacji. W końcu marca w Estonii zarejestrowano aż 630 wspólnych przedsiębiorstw.

Będą one musiały przeliczyć swe kosztorysy i bilansy, gdyż zgodnie z ustawą powziętą przez parlament Estonii o reformie pieniężnej jedynym środkiem oficjalnym rozrachunku w Estonii będzie korona. Przedsiębiorstwa eksportujące będą musiały sprzedać otrzymaną walutę zagraniczną państwu według oficjalnego kursu, a przedsiębiorstwa importujące — kupować walutę zagraniczną w Centralnym Banku Estonii. Przedsiębiorstwom będzie zakazane przechowywanie waluty na kontach bankowych. Walutę zarobioną za granicą przedsiębiorstwa będą musiały w ciągu dwóch miesięcy przelać do Estonii, nie zezwoli się im na posiadanie kont w bankach zagranicznych.

Rząd Estonii zamierza podjąć energiczne kroki, by cała waluta znajdująca się na kontach zagranicznych wróciła do Estonii. Przewiduje się, na przykład, że urzędy celne będą mogły zakazać wwozu towarów, za które zapłacono pieniędzmi z rachunków przedsiębiorstw estońskich znajdujących się za granicą.

Parlament uchwalił relacje korony estońskiej z marką niemiecką tak, by wahania jej wartości wobec marki nie przekraczały trzech procent. W celu zapewnienia stabilności korony tworzy się fundusz walutowy 120 milionów dolarów (tj. ponad 500 milionów marek fińskich). Finansiści fińscy pomni tego, jak zupełnie niedawno posiadając 30 miliardów marek rezerwy walutowej starali się ochronić markę fińską, uważają, że fundusz Estończyków jest za mały, tym bardziej, że w Estonii istnieje deficyt eksportu.

PREZYDENT ROSJI PRZYBYŁ DO USA

WASZYNGTON (ITAR—TASS ELTA). Prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn przybył z oficjalną wizytą państwową do USA. W bazie lotniczej Andrews powitał go sekretarz stanu USA James Baker.

Podczas dwudniowych rozmów Borys Jelcyn i George Bush omówią kwestie stosunków rosyjsko - amerykańskich i międzynarodowych. Planuje się podpisanie nowych umów. Na zaproszenie kierownictwa Kongresu Stanów Zjednoczonych prezydent Rosji wygłosi przemówienie na wspólnym posiedzeniu Senatu i Izby Reprezentantów. 18 czerwca B. Jelcyn odwiedzi miasto Wichita (stan Cansas).

GWARANCJE KREDYTÓW DLA PRZEDSIĘBIORSTW KRAJÓW BAŁTYCKICH

HELSINKI. (NTB—ELTA). Rząd Finlandii zwrócił się do parlamentu (Riksdagu) z prośbą o pełnomocnictwa w sprawie przyznania gwarancji dla kredytów, które uzyskają przedsiębiorstwa w krajach bałtyckich.

Zgodnie z przedstawionym w piątek przez rząd wnioskiem gwarancje kredytowe zostaną przyznane w wysokości 41 mln marek fińskich. Skandynawski Bank Inwestycyjny planuje udzielenie pożyczek inwestycyjnych małym i średnim przedsiębiorstwom w krajach bałtyckich. Ponieważ ryzyko inwestycyjne w krajach bałtyckich jest większe niż gdziekolwiek indziej, więc pragnie się, aby ryzyko to całkowicie zrównoważyły gwarancje państwowe.

ZJAZD „SOLIDARNOŚCI"

Na obradującym w Gdańsku zjeździe „Solidarności" przyjęto dokument, wyrażający dążenie „Solidarności" do tego, aby w Polsce była realizowana polityka dekomunizacji, ogłoszono listy tych pracowników służb specjalnych, którzy obecnie zajmują wysokie stanowiska w państwie oraz, by zamknięto drogę dla powrotu sił postkomunistycznych do władzy. Czwarty zjazd NSZZ „Solidarność", podkreśla się w dokumencie, oczekuje, że prezydent spełni swe obietnice wobec narodu.

Na podstawie doniesień
ITAR—TASS—ELTA
15 czerwca

AGENTOMANIA W POLSCE

WARSZAWA (Kor. ELTA). Polskę ogarnęła prawdziwa agentomania. Jedni żądają jak najszybszego opublikowania list byłych pracowników urzędu bezpieczeństwa i agentów służb bezpieczeństwa, inni natomiast, odwrotnie, nawołują do tego, aby nie skłócać społeczeństwa. Wśród tych ostatnich był również prezydent Polski, jednakże również oskarżono go o więzi ze służbą bezpieczeństwa. W tym tygodniu Belweder zapowiada ogłoszenie nazwiska agenta „Zapalniczka". Skompromitował on wielu polskich działaczy politycznych. Agentem tym, jak podała polska telewizja, jest znany polityk polski.

Specjalna komisja sejmowa do badania działalności agentów przeprowadzi przesłuchanie eks-premiera Polski Jana Olszewskiego w tej kwestii.

Nowy sposób leczenia raka

SYDNEY (Reuter—ELTA). Nietrudno jest zniszczyć komórkę rakową. Ale napromieniowanie lub silna trucizna mogą być zgubne również dla samego pacjenta.

Profesor David Phillips i jego koledzy z Królewskiego Instytutu w Londynie wynaleźli sposób terapii fotodynamicznej, który pozwala zniszczyć komórki rakowe, nie szkodząc przy tym pacjentowi.

Pacjentowi aplikuje się pewien światłoczuły preparat, a po trzech dniach do organizmu wprowadza się światłowód, promieniujący czerwonym światłem, od którego preparat aktywizuje się. Wydziela się element, który na powierzchni komórek rakowych wstępuje w związki z lipidami i niszczy je.

Sposób ten jest bardziej niezawodny, czystszy, szybszy i tańszy od napromieniowania.

W stosowaniu go przeprowadzono pomyślne doświadczenia z myszami, szczurami i królikami.

Obecnie w Anglii podjęto próby leczenia sposobem terapii fotodynamicznej osób chorujących na raka (z wyjątkiem raka płuc).

Jak mówi profesor Phillips, wyniki tych eksperymentów będą znane w połowie 1993 roku.

Mówiąc nawiasem, profesor Phillips jest daltonikiem.

„Nigdy nie myślałem, że kolory pomogą mi w zarabianiu na chleb" — żartuje.

Rozmaitości

✱ W ubiegłym tygodniu w Nottinghamie urodził się najmniejszy na świecie noworodek — Tyler Davison. Ma on 15 centymetrów wzrostu i waży 312 g. Mieszczące się na ojcowskiej dłoni miniaturowe dziecko zostało już odłączone od aparatu sztucznego oddychania i teraz oddycha samodzielnie, chociaż jest umieszczone w sterylnym inkubatorze.

Tyler jest najmniejszym z dwojaczków. Urodził się przedwcześnie — w siódmym miesiącu ciąży. Matce wykonano cięcie cesarskie, gdyż lekarze ustalili, że dziecko może zginąć, ponieważ całe pożywienie z organizmu matki egoistycznie „przywłaszcza" jego większy brat.

✱ Wygląda na to, że kamizelka kuloodporna wkrótce stanie się równie niezbędnym atrybutem biznesmena japońskiego, jak i wizytówka. Szczególnie chętnie wykupują je komersanci pracujący za granicą. Przyczyna — zwiększenie się liczby napadów na wychodźców z Kraju Wschodzącego Słońca, często z zadaniem ciężkich obrażeń ciała lub nawet skutkiem śmiertelnym. Jeżeli zgodnie z danymi japońskiego MSZ od marca 1990 r. do marca 1991 roku za granicą zabito 12 biznesmenów japońskich i turystów, to w ciągu ostatnich trzech miesięcy miało miejsce 10 takich zabójstw.

✱ 23-letnia bezrobotna Francuzka jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki została milionerką: wygrała 12 mln franków w grze „Loto". W jednym z marcowych ciągnień zgadła 6 numerów. Odmówiła podania swego nazwiska prasie, wiadomo jednak, że szczęśliwa bezrobotna mieszka w małym miasteczku Fime (departament Marne). Jak przyznała, potrzebowała pięciu lat, by wygrać taką nagrodę: przez wszystkie te lata co tydzień grała 4 razy w „Loto", zakreślając te same numery.

✱ Władze południowohinduskiego stanu Tamilnad podjęły decyzję utworzenia wyspecjalizowanych posterunków policyjnych, gdzie będą służyły wyłącznie... kobiety. Pierwszy taki posterunek już istnieje w administracyjnym centrum stanu — mieście Madrasie.

Nowe „żeńskie" posterunki policyjne będą specjalizowały się w walce z przestępstwami dokonanymi na kobietach lub przez kobiety.

✱ Wyobraźcie sobie zaskoczenie pielęgniarek oddziału reanimacji jednego ze szpitali m. Essen, gdy w czasie zmiany opatrunku na nodze 90-letniego staruszka, który trafił do kliniki z atakiem serca zobaczyły, że spod grubej warstwy bandaży wypadła paczka z 60 tysiącami marek. Widocznie niezwykły pacjent uważał, że przechowywanie pieniędzy pod kolanem jest pewniejsze, niż w banku.

✱ Spoki waży 35 g i mieści się w kieliszku do szampana. Ten maciupeńki szczeniak rasy chihuahua przyszedł na świat w Kapsztadzie. Dwa inne, które urodziły się wraz ze Spoki prześcigają go wielkością czterokrotnie. Spoki nie może żywić się mlekiem matki, ponieważ jej sutki są dla niego zbyt wielkie. Dlatego jego właścicielka Elsi Swarth karmi swego ulubieńca przy pomocy strzykawki. Matka Spokiego wabiąca się Penni już dwukrotnie wydawała na świat niezwykle małe szczenięta. Jedno z nich trafiło do księgi rekordów Guinneasa jako najmniejszy pies świata. Lecz Spoki ma wszelkie szanse odebrania tego tytułu — po urodzeniu ważył o 5 g mniej.

Według doniesień prasy
przygotował
Zbigniew MARKOWICZ

CO aprobuję? mnie irytuje?

COTYGODNIOWY SONDAŻ „K. W."

DROGI POWRÓT DO DOMU

Uważam, że o tym, co mnie ostatnio spotkało, muszą wiedzieć moi ziomkowie w Polsce, bo mogą znaleźć się w przykrej sytuacji, tak jak to było ze mną. Otóż, powracałam do domu do Poznania. Mając opłacone bilety tam i z powrotem (ponad 800 tys. zł.) poszłam do kasy po miejscówkę. Miejsca są, owszem, ale za rezerwację musiałam zapłacić... 6 dolarów. Aż nie uwierzyłam! Teraz się nie dziwię, że tak mało ludzi korzysta ostatnio z kolei i w ogóle wkrótce będą ogromne trudności z przyjazdem do swoich rodziców, czy krewnych do Wilna, bo nawet na nasze od dawna dolarowe rozliczenia, to jest zbyt drogo.

Janina OSIPOWICZ
z Poznania

Również nie wierząc w tak wygórowane ceny za opłacone już bilety, zadzwoniłam do kasy biletowej. Rzeczywiście, tyle kosztuje rezerwacja do Polski. Dziwne, bo przecież bilet do Białegostoku kosztuje 9 dol.

CELNICY SĄ NADAL TWARDZI

Dlaczego celnicy na Dworcu Wileńskim odbierają towar od pasażerów, którzy jadą na Wschód? Przecież pasażerowie wywożą produkcję nieliteweską, ale kupioną na rynku — polską, turecką czy jeszcze jaką. Nastały takie czasy, że ludzie muszą jakoś dorabiać na chleb, skupować co taniej w jednym miejscu, wozić tam, gdzie drożej i z powrotem. Taka komercja jest na świecie tolerowana w stosunkach wolnorynkowych.

Edward MACKIEWICZ

Niestety, na wywożenie bardzo dużych ilości towarów nasze przepisy jeszcze nie pozwalają. Pisaliśmy już o tym, że prywatna osoba może wywieźć rzeczy na dziesięć minimalnych pensji miesięcznych.

ZNOW SIĘ KURCZĄ NASZE MOŻLIWOŚCI

Tak jakoś się uzbierało kilka spostrzeżeń, że postanowiłam zadzwonić do sondażu. Już przez dwie niedziele oglądamy w telewizji skróconą do pół godziny audycję polską „Rozmowy Wileńskie". Dlaczego? Czyż na stale, wszak tyle prosiliśmy o to, aby była to audycja godzinna.

Cieszyliśmy się bardzo, gdy nastąpił okres otwierania kościołów, ale musimy przyznać, że dla Polaków te stare nowo otwarte kościoły są prawie niezauważalne. W tak wielkiej nieguys parafii, jak kościół Wszystkich Świętych tylko dwa razy tygodniowo w tym kościele odbywają się nabożeństwa po polsku. Gdy natomiast przyprowadziłam gości z Polski w godzinach popołudniowych do kościoła św. Kazimierza, by go obejrzeli, ksiądz bardzo wymownym ruchem i słowami „Uże zakrywajem" wyprosił nas. Jakoś dziwne to zwyczaje.

O naszych podwileńskich mieszkańcach jedynie się mówi, że są niewykształceni, zacofani, a i nowa Telewizja Litwy Wschodniej pokazując umęczone i niezbyt rozgarnięte twarze i spracowane ręce, zaniedbane zagrody to potwierdza. Może warto, aby ci wykształceni bardziej radykalnie pomagali tym „niewykształconym".

Janina SZYSZKO

CZY NAPRAWDĘ POLACY NIE POPIERALI SEMINARIUM?

Przeczytałam uważnie wypowiedź Szanownego Ks. Aliulisa. I tak, jak Księdza dotknęły pewne wypowiedzi dr Aleksandra Dawidowicza, tak mnie dotknęły niektóre nieścisłości wyrażone przez dostojnika Kościoła na Litwie. Otóż chciałem wnieść pewną jasność co do uwagi Szanownego Autora, że po wojnie księża Polacy wyjechali na Zachód, a pozostali przez parę dziesięcioleci, ignorowali Seminarium Duchowne w Kownie, nie posyłali kandydatów i nie przekazywali składek na nie. Jestem człowiekiem głęboko wierzącym i chodzę do kościoła nie od paru lat jego odrodzenia, ale od zawsze. I wiem, że np. z obchodzonej uroczystości Opieki Matki Bożej składki zebrane zawsze były i są przekazywane na seminarium. O tym zresztą mówią księża z ambony, o tym wszyscy wiedzą. A trzeba powiedzieć prawdę, że w tym samym kościele Św. Teresy na „opiekach" po polsku modlą się tłumy ludzi, po litewsku — dużo mniej.

Jeszcze o pewnym aspekcie kościelnego życia. Otóż bardzo nam przykro, że niektórzy księża nie chcą zaaprobować działalności ks. Dariusza z Kalwaryjskiego Kościoła. Bardzo dużo działa wśród młodzieży, a byliśmy świadkami jak był strofowany przez innego księdza publicznie przy dzieciach, które były szykowane do Komunii Św.

Aleksander KIBORT

Ilekroć otrzymuję telefony na tematy kościelne z ogromną ostrożnością wyważam każde słowo — nie chciałabym urazić ani księży, ani wiernych, czy parafian. Toteż myślę, że nie uraziłam dostojnego księdza za wydrukowanie odmiennego spojrzenia człowieka od lat głęboko wierzącego i praktykującego, na temat poruszony w publikacji „Ładu" a przez nas przedrukowanego. Co do księdza Dariusza: redakcja otrzymuje niemało listów i telefonów z podziękowaniami dla księdza za takie zaangażowanie do pracy z młodzieżą, za organizowanie pielgrzymek, zlotów harcerskich, różnych uroczystości. My również w imieniu Czytelników wyrażamy księdzu Dariuszowi podziękowania.

PIELGRZYMKA W INTENCJI UPW

Aprobujemy inicjatywę powołania w Wilnie Uniwersytetu Polskiego. Aby istniał i otrzymał status wyższej uczelni uznanej przez władze, organizujemy 21 czerwca pielgrzymkę z Mejszagoły do zabytkowej kaplicy w Izabelinie. Zapraszamy do udziału wszystkich maturzystów pobliskich szkół, uczniów klas dziewiątych, nauczycieli, rodziców. Zapraszamy też uczniów i rodziców ze szkół wileńskich — wszystkich, komu nie jest obcy los polskiej wyższej uczelni. O godz. 9.30 w kościele mejszagolskim ks. prałat J. Obrębski pobłogosławi pielgrzymów, a o godz. 14.00 w kaplicy odbędzie się Msza Św., którą będzie celebrował Ksiądz Prałat. Następnie przewidziany jest odpoczynek, zabawy młodzieżowe.

Maturzyści Mejszagolskiej Szkoły Średniej w rej. wileńskim

Dziękuję za szczere rozmowy, zaufanie Wasze. Spotkamy się na linii telefonicznej, jak zwykle w poniedziałek, od godz. 9 do 11 (tel. 42-79-04). Do usłyszenia.

Krystyna ADAMOWICZ

Rząd — samorząd: skrzyżowanie szpad

Czego jak czego, ale łatwego życia merowi Wilna obecnie się nie zarzuci. W kasie miejskiej delikatnie mówiąc skąpo, a dziur w mieście do załatania — moc. Dobrze było przed kilkoma laty, kiedy to miejski komitet wykonawczy otrzymywał dotacje od państwa, a człowiek, który tu przychodził z prośbą bił bałwochwalczo pokłony. Dziś sytuacja inna, a i ludzie też są odważniejsi. Są i bardzo odważni. Jeszcze wszyscy jesteśmy świadkami, kiedy to przed kilkoma tygodniami grupa pikietujących wdarła się do gabinetu mera i całą dobę przetrzymywała merostwo w oblężeniu.

To jedno wydarzenie. A ostatnio wokół spraw Wileńskiej Rady Miejskiej i Zarządu m. Wilna dosłownie wre. Zresztą nic w tym dziwnego, albowiem rząd powołał specjalną komisję do sprawdzenia ich pracy. Wnioski zamieściliśmy na swych łamach przed tygodniem. Na ich podstawie rząd republiki przedłożył Radzie Najwyższej do omawiania projektu uchwały „O rozwiązaniu rady samorządu miasta Wilna", który przewiduje rozwiązanie Rady Samorządu miasta Wilna i zawieszenie na terenie miasta ustaw samorządu terenowego do chwili podjęcia odrębnej uchwały Rady Najwyższej.

Co na ten temat sądzi mer Wilna Arunas SZTARAS. Poniżej zamieszczamy jego wnioski.

— Postaram się to zrobić kolejno, odnośnie każdego punktu. A więc:

I. O łamaniu dyscypliny finansowej.

Oskarżenia Wileńskiej Rady Miejskiej o opodatkowanie przedsiębiorstw za zatrudnianie w nich osób z innych miejscowości Litwy jest samo przez się nielegalne. Sądzę, że zrodziło się ono z tego, iż komisja nie zezwoliła na zameldowanie w Wilnie tych osób, które miały pracować w Rządzie. Nie jest prawdą, żeśmy nie reagowali na to opodatkowanie — sprawa była omówiona, przygotowano projekt uchwały Rady, utkwił on jednak w komisjach.

W rozliczeniach za prywatyzowane mieszkania rzeczywiście istnieje bałagan, ale większą część naruszeń sprowokował sam Rząd, który pod koniec roku ubiegłego przerwał dotacje na usługi komunalne i remont kapitalny pozostawiając w ten sposób starostwa bez pieniędzy. Ponadto trudno nawet powiedzieć, że środki te wydawane były na rozliczenie z przedsiębiorstwami energetycznymi — zwyczajnie „brały" one pieniądze z konta starostw. Wiadomo, że ci, którzy wydawali pieniądze na wynagrodzenie, postępowali niesłusznie.

II. O spółdzielniach budowy i eksploatacji garaży.

Chciałbym odnośnie tego punktu zaznaczyć, iż znaczną część wykroczeń odziedziczyliśmy z poprzedniego okresu, albowiem spóro spółdzielni garażowych zarejestrowanych było przed zmianą władzy.

III. O wykroczeniach w przydziale parcel pod budowę własnych domów mieszkalnych.

Z wykroczeniami w tej dziedzinie zgadzam się w najmniejszym stopniu, albowiem to właśnie Rząd już 2—3 razy zmieniał tryb przydziału parcel. Oskarżenie o to, że nie udokumentowano 121 parcel jest absurdem. Sami wszystko obliczyliśmy i poinformowaliśmy Rząd, że w związku z nowym jego rozporządzeniem (w lutym) powstrzymującym przydział parcel i załatwianie związanych z tym formalności, będziemy mieli problemy, gdyż naruszamy słuszne interesy ludności. 12 maja premier podpisał zaświadczenia dotyczące przywrócenia praw składających zażalenia mieszkańców. W ten sposób dało się ostatecznie załatwić formalności na te 121 parcel.

IV. O wykroczeniach w przydziale i prywatyzacji mieszkań w Wilnie.

Co się tyczy tego punktu — to społeczeństwo jest szczególnie na to wyczulone. Jest to najbardziej zaniedbana w sensie prawnym dziedzina, gdyż obowiązują dawne ustawy. Rozporządzenia Rządu, aczkolwiek odpowiadające obecnej sytuacji gospodarczej, w rzeczy samej nie zmieniają dawnych ustaleń i nie są zgodne z kryteriami moralnymi części społeczeństwa.

To, że we wnioskach o pracy komisji wspomniane zostały nazwiska pracowników zarządu — Aniczasa, Czerszkusa — jest wyłącznie sprawą zazdrości. Bo przecież, jeśli weźmiemy wykazy wszystkich, którzy otrzymali mieszkania z funduszu rządowego, to przekonamy się, że niemal każdy z nich nie miał na to prawa. Ale czy człowiekowi pracującemu w zarządzie miejskim nie należy się w ogóle mieszkanie.

Komisja odnotowuje, że mieszkania otrzymali ludzie wpisani na kolejkę w roku 1991. Ale obowiązuje przecież dawny tryb częściowego udziału, zgodnie z którym instytucje płacą, a ich ludzie otrzymują mieszkania. Oczekującym po 20 lat można tylko powiedzieć, że pracują w biednych instytucjach.

V. O wykroczeniach przy wynajmowaniu pomieszczeń niemieszkalnych.

Wszystko się rozpoczęło od rozporządzenia Rządu, w którym w nieodpowiednim miejscu umieszczono słówko „tylko". Jeśli chodzi o współdzierżawę, to co prawda, zakazują jej rozporządzenia Rządu, lecz zezwala na nią Kodeks Cywilny.

VI. O wykroczeniach przy rejestrowaniu przedsiębiorstw i sporządzeniu rejestru przedsiębiorstw.

Zgodnie z punktem 4 art. 3 ustawy o rejestracji przedsiębiorstw informacja o zarejestrowanych przedsiębiorstwach ma być przekazana Ministerstwu Gospodarki w ciągu 5 dni od dnia zarejestrowania. Taki tryb dobry jest np. w Skuodasie, ale nie w Wilnie, gdzie jest dużo przedsiębiorstw i fizycznie nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Ministerstwo doskonale więc o tym problemie, rozumie i nie było nigdy nieporozumień. Tymczasem komisja w toku rewizji wyciągnęła i tę kartę.

VII. O wykroczeniach w rozpatrywaniu podań obywateli.

Rząd narzeka, że do jego kancelarii zwraca się wiele ludzi. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo co ma począć człowiek, jeżeli w samorządzie otrzyma negatywną odpowiedź. Pisze dalej do Wagnoriusa, Landsbergisa, a ci z kolei odsyłają zażalenia do nas. Ale przez to sprawa nie zostaje rozwiązana.

VIII. O innych wykroczeniach w gospodarczej i finansowej działalności samorządu.

Bank Wileński — można tylko przypuszczać komu zawadza. A co do tego, że, wykraczając poza swą kompetencję, zwolniłem od opłaty skarbowej wydział budownictwa Wileńskiego Zarządu Miejskiego oraz przedsiębiorstwo państwowe samorządu „Budownictwo inwestycyjne" (Kapitaline Statyba), to się przyznaję.

Zarząd oskarżany był również o to, że nie zwraca gmachu przy ul. Szwentarągio 4 Kurii Arcybiskupiej. Informowaliśmy, że nie mamy możliwości wysiedlenia. Spróbowaliśmy nawet dokonać tego przemocą, ale W. Tomkus natychmiast poskarżył się premierowi, ten zaś obiecał zwolnić urzędników samorządu, którzy się ważą wyrzucić „Respublikę" na ulicę... Na szczęście sprawa ta dziś jest już rozwiązana.

Tyle pokrótce mer poniekąd w swojej obronie. Jak widzimy, każde ze stron dochodzi swoich racji, a tymczasem wilnianom to „krzyżowanie szpad" nie wychodzi ani na dobre, ani na zdrowie.

Zanotowała **Helena GŁADKOWSKA**

Jaki będzie pomnik Giedymina?

Pytanie to już od pewnego czasu interesuje wilnian, doskonale przypominających sobie ekspozycje projektów konkursowych na pomnik Giedymina, które kilkakrotnie odbyły się w roku ubiegłym w naszym mieście. Niestety, nie udało się wtedy wytypować najlepszej pracy, bo faktycznie konkurs „nie wypalił".

I oto wczoraj w Muzeum Sztuki (ul. Wielka 31) otwarta została wystawa prac konkursowych (drugi etap) na projekt pomnika Giedymina. Czy będzie ostatnia, czas pokaże, ale wybrać się, by obejrzeć zgłoszone prace, warto.

Inf. wł.

I ŚWIATOWY ZJAZD LIDZIAN

Nawet ptaki wracają

Przed śmiercią tak bardzo chciałabym zobaczyć moją Lidę. Ale nie mam nikogo, kto by mnie do niej zaprosił. Ani rodziny, ani znajomych. Mój dom znajdował się na Wismontach.

Bardzo gorąco modlę się o to, by zobaczyć moją Lidę. Jej po prostu nie pamiętam. Ostatnio w polskiej telewizji pokazywano lidzki cmentarz. Strasznie zdewastowany. Ale może jeszcze odnajdę tam groby moich bliskich?

Kiedy byłam w Wilnie, widziałam drogowskazy: Lida. Serce mi waliło i słabość miałam w nogach. Gdybym mogła, poszłabym tam pieszo. Cokolwiek robię, myślę o mieście mojego dzieciństwa. Może kiedyś nie wytrzymam i wsiądę do pociągu.

Listy, listy, listy. Leciały jak ptaki do Lidy. Na adres Teresy i Aleksandra Siemionowów, który swego czasu pisząc o Grodzieńszczyźnie, podała w „Przekroju" Barbara Wachowicz.

— Trzeba tym ludziom pomóc — pierwsza nie wytrzymała Teresa Siemionowa.

— Zorganizujemy zjazd lidzian! — to już była decyzja Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej. Siedemnaście osób wraz z prezesem Aleksandrem Kołyszką przystąpiło do pracy. To byli: wspomniani wyżej Siemionowowie, Jadwiga Witukiewicz, Stanisław Uszakiewicz, Irena Naumczyk, Teresa Kolendo, Regina Strybuć, Mieczysław Chwojnicki, Włodzimierz Staniewicz, Czesław Burnos, Weronika Kuryłło, Regina Narkiewicz, Janina Maciuk, Anna i Tadeusz Kominczowie, Lucyna i Janusz Marcinowiczowie.

Zjazd zaplanowano na 22 — 25 maja 1992 roku. Wysłano 250 zaproszeń do Polski. Kilkanaście do Szwecji, Holandii, Anglii, Niemiec, Argentyny, Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ogłoszenia o zjeździe opublikowano w „Przeglądzie Tygodniowym", „Spotkaniach". Towarzystwo Pomocy Polakom w Londynie zamieściło notatkę w „Polskim Dzienniku". Informację przekazano w I programie Polskiego Radia i Telewizji.

Mówi wrocławianka:

— Do mnie wiadomość dotarła w ostatniej chwili. Nie miałam czasu, aby poczynić odpowiednie wpłaty czy też przyszykować papiery. Zadzwoniłam do Aleksandra Siemionowa. — Przyjeżdżajcie — usłyszałam. W każdej chwili Lida przyjmie wszystkich chętnych.

Organizatorzy:

— Mieliśmy przychylność i poparcie władz miasta. To nam bardzo pomogło.

W lokalnej prasie („Lidskaja Gazieta") podano program zjazdu. Od redakcji gazety ukazał się artykuł wstępny pt.: „Na rodnaj ziamli i dychajecca łagczej" („Na ziemi ojczystej i oddychać jest lżej").

W hotelu „Lida" za zgodą administracji urządzono punkt informacyjny zjazdu. Tu też mieszkali goście. Tutaj serwowano całodzienne posiłki.

Ech, Lido, Lido,
ja do ciebie idę.
Idę do Ciebie,
miasto-marzenie,
po zastrzyk-wspomnienie...
(Antonina Wojnerowska).

...Pradawna osada Lida powstała podobno około 1180 roku. Jej centrum stanowiła drewniana warownia. W tym miejscu przebiegała granica Litwy właściwej i Rusi litewskiej. W 1323 roku litewski książę Giedymin wybudował tu zamek murowany. Otoczony on był stawem, moczarami i rzeką Dziką, nazwaną później Lidzieją.

Zamek przetrwał mnóstwo oblężeń. Atakowali go Moskale, Tatarzy, Krzyżacy, Anglicy. Zimą, kiedy moczary zamarzały.

W 1932 roku miasto zostało spalone przez Krzyżaków i wspierających ich rycerzy angielskich. Książę Korybut oddał im wtedy zamek właściwie bez boju. Późniejsze próby podboju zamku przez wroga ponosiły jednak fiasko. W swoim czasie ukrywał się w murach zamku wygnany z ordy tatarski chan Tochtamysz. Gościł tu polski król Władysław Jagiełło ze swą żoną Zofią Holszańską.

W 1611 roku król Zygmunt Waza nadał Lidzie prawo magdeburskie. Miasto bogaciło się. Przeważnie dzięki jarmarkom i targom. Poza kościołami i zamkiem (pierwszy kościół zbudowali tu franciszkanie ok. r. 1397, cerkiew stanęła w 1533), Lida była osiedlem o zabudowie drewnianej. Między domami mieszczanie uprawiali ogrody, co było charakterystyczne wtedy dla całej Nowogródczyzny.

Okres większej pomyślności skończył się dla miasta w połowie XVII wieku. Wojska moskiewskie, zaraza, Szwedzi. Wtedy runął też zamek. I nigdy już z ruin nie powstał. Car Aleksander I polecił ochronę resztek zamku. Nie rozkradziono więc tego do celów budowlanych (...).

Czym jest dzisiaj Lida? Tysiącstutysięczny ośrodek rejonowy w obwodzie grodzieńskim Białorusi. Rozwinięty przemysłowo: zakład maszyn rolniczych, fabryka farb, lakierów, wyrobów elektrycznych, obuwia, zakłady optyczne, remontu samochodów itd.

Ech, Lido, Lido... Mówiąc „Lida", tak wiele osób myśli o całej Ziemi Lidzkiej. Prawie od czterystu lat do 1929 roku jej obszar wynosił 6,5 tys. km². W przedwojennej Rzeczypospolitej Polskiej jedynie powiat trocki był większy. W naszych czasach urodzili się tu, m.in., Czesław Niemen i Pola Raksa. Chcieli być na Zjeździe. Coś przeszkodziło. Nie przybył też Aleksander Jurewicz, autor pięknych nostalgicznych wierszy o mieście swojego dzieciństwa i powieści pt. „Lida", wydanej w Białymstoku w 1990 roku.

(...) Po co tam wracasz?
Niczego tam
nie znajdziesz — mówili
— Jabłonie
w tamtym sadzie ścięto,
zapomnij...
A tobie śpiewa łoskot tego
i tamtego pociągu trochę
już inną pieśnią

(Dokończenie na str. 7)

Wsparcie dla dziennikarstwa

Fundacja Centrum Prasowe dla Krajów Europy Środkowo - Wschodniej powstała w 1990 roku z inicjatywy **Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich,** aby wspomagać proces przechodzenia prasy, radia i telewizji w Polsce oraz w innych krajach regionu, od systemu monopolistycznej kontroli ideologicznej do demokracji, pluralizmu i wolnego słowa. Strategiczne cele Fundacji są realizowane przede wszystkim przez rozwijanie działalności edukacyjnej i szkoleniowej w środowisku dziennikarzy, wydawców oraz innych specjalistów pracujących w środkach masowego komunikowania.

Wsparcie kilku znaczących międzynarodowych instytucji, takich jak **UNESCO, United Nations Development Programme (UNDP), World Press Freedom Committee, International Federation of Journalists** oraz pomoc polskiego rządu pozwoliły na stworzenie materialnej bazy dla rozwijania działalności w najbliższych latach.

W chwili obecnej Fundacja skupia swoją działalność na:

— stałych szkoleniach komputerowych (kursy podstaw użytkowania i obsługi komputerów oraz kursy wyspecjalizowane łamania gazety, tworzenia baz danych oraz posługiwania się arkuszami kalkulacyjno - obliczeniowymi (typu Excel i Lotus 1—2—3) szkolenia z zakresu grafiki komputerowej (Corel Draw) oraz składu publikacji (Ventura, Aldus Page Maker);

— stałych kursach konwersatoryjnych języków obcych (angielski, niemiecki, francuski — na poziomie średnim i zaawansowanym); kursy prowadzone są przez native speakers.

Najbliższe plany szkoleniowe Fundacji to kursy dla wydawców i managerów z zakresu podstaw samodzielnego prowadzenia przedsięwzięcia jakim jest gazeta, stacja radiowa lub lokalna telewizja (w szczególności chodzi tu o poznanie podstawowych przepisów prawa prasowego i autorskiego, zasad organizacji pracy, opracowywania planu działania firmy, rozwijania strategii promocyjnej, zdolności rozpoznawania potrzeb odbiorców).

Bardzo ważnym elementem działalności Fundacji są sesje i seminaria o charakterze warsztatowym obejmującym wiedzę z zakresu technik realizacyjnych dziennikarstwa w aspektach językowym, prawnym i metodologicznym. W szkoleniach organizowanych przez Fundację uczestniczą jako wykładowcy znani dziennikarze polscy oraz eksperci zagraniczni.

Fundacja organizuje także spotkania o charakterze jednorazowych wydarzeń, które poświęcone są rozmaitym problemom środków masowego komunikowania w Polsce oraz w innych krajach Europy Środkowo - Wschodniej.

Wiele sesji tego rodzaju powstaje przy współpracy i z udziałem zagranicznych instytucji oraz ekspertów. Fundacja współpracuje z takimi instytucjami jak **Media Resources Center Rutgers University — International Media Fund** (USA — Washington D.C.); **International Press Institute** (Wielka Brytania, Szwajcaria), **Deutsche Welle** (Niemcy — Kolonia), **Association „Presse et Solidarite"** (Francja — Paryż), **European Media Institute** (Wielka Brytania — Manchester) oraz **Know How Fund** (Wielka Brytania).

Ważnym celem Fundacji jest monitorowanie zmian zachodzących w środkach masowego komunikowania w Polsce oraz w innych krajach naszego regionu. Służy temu między innymi baza danych o mediach w Polsce. Baza ta jest dla Fundacji podstawą dla informowania o swoich zamierzeniach, służy ponadto celom analitycznym i poznawczym.

Zamiarem Fundacji jest także stworzenie bazy danych o dziennikarzach pracujących w polskich mediach, w szczególności przez uwzględnienie ich kwalifikacji oraz zainteresowań. Mamy nadzieję, że tego rodzaju zbiór danych ułatwi nawiązywanie kontaktów między redakcjami, ułatwi pozyskanie współpracowników, umożliwi znalezienie pracy tym, którzy jej poszukują. Baza umożliwi ponadto przełamanie swoistego monopolu dziennikarzy pracujących w Warszawie na wszelkiego typu stypendia i staże zagraniczne, w których Fundacja będzie pośredniczyła (w ostatnim czasie staże do Francji oraz USA).

W planach Fundacji znajduje się zorganizowanie wraz z International Media Fund oraz Media Resources Center szkoleniowego studia telewizyjnego oraz studia radiowego dających możliwość poznawania elementów warsztatu dziennikarzy radiowych i telewizyjnych oraz stworzenie nowoczesnej, choć niewielkiej biblioteki z zakresu dziennikarstwa.

W drugim półroczu (około września) zamierzamy także zainaugurować działalność Klubu Prasowego dla dziennikarzy, polityków, ludzi kultury i biznesu — działającego na wzór podobnych instytucji w stolicach wielu krajów europejskich.

Pracą Fundacji kieruje Zarząd, w skład którego wchodzą m.in.:

Maciej IŁOWIECKI — Prezes Fundacji oraz Prezes SDP

Tadeusz KOWALSKI — Dyrektor Fundacji, pracownik naukowy Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego

Nadzór nad działalnością Fundacji sprawuje Rada Fundacji, którą tworzą:

Katarzyna KOŁODZIEJCZYK — Przewodnicząca Rady, redakcja „Rzeczpospolitej"

Jerzy BACZYŃSKI — redakcja „Polityki"

Stefan BRATKOWSKI — honorowy Prezes SDP, Prezes SW „Czytelnik"

Jerzy DZIECIOŁOWSKI — wiceprzewodniczący SDP, redakcja „Życia Gospodarczego"

Konstanty GEBERT — redakcja „Gazety Wyborczej"

Jan KŁOSSOWICZ — redakcja „Spotkań".

Serdecznie zapraszamy do współpracy z Fundacją i odwiedzania Fundacji

Warszawa
ul. Nowy Świat 58
tel. 261551, 261096, fax 268962

Pomoc Litwinów zagranicznych

Jak powiedział korespondentowi ELTA przewodniczący WLIK Kazys Bobelis, Fundacja Narodu przeznaczyła 50 stypendiów dla studiujących na Uniwersytecie Wileńskim oraz innych wyższych uczelniach Litwy. Wysokość stypendium wynosi 200 dolarów na jeden rok akademicki. O stypendia te mogą ubiegać się przyszli specjaliści wszystkich dziedzin. Trzeba złożyć podanie dla kierownictwa swej wyższej uczelni. Spodziewane jest, że Fundacja Narodu również w przyszłości będzie mogła wspierać materialnie studentów litewskich.

WLIK przeznaczył 100 tys. dolarów Uniwersytetowi Wileńskiemu na utworzenie katedry stosunków międzynarodowych. Jak powiedział pan Bobelis, jest to dopiero początek. W myśl umowy, podpisanej z senatem Uniwersytetu Wileńskiego, WLIK zobowiązał się do opieki nad tą katedrą: pośredniczyć w zapraszaniu na wykłady do Wilna wybitnych zagranicznych politologów, specjalistów w zakresie stosunków międzynarodowych, dopomóc katedrze w przekształceniu się w Instytut Stosunków Międzynarodowych.

Wielkiemu audytorium wydziału filozofii Uniwersytetu Wileńskiego nadano imię WLIK.

(ELTA)

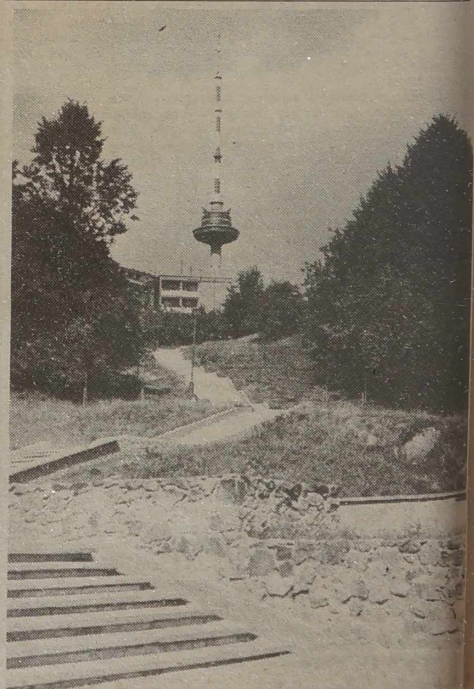

MIGAWKI WILEŃSKIE. Fot. S. Najmowicz

Biało-czerwona relikwia wspólnoty

Do Wilna, do Wilna. Do miasta naszej młodości i tęsknoty. Ilekroć przyjeżdżają do nas, zawsze z nową miłością odbierają wszystko to, co wileńskie i co polskie. Ziemia Olsztyńska bodaj najwięcej przygarnęła wilnian podczas ich wymuszonej wędrówki powojennej. Dziś uważają, że muszą spłacić dług. Za to, że opuścili ziemię rodzinną, za to, że zostawili rodaków w samotności, a nawet w biedzie.

Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, jego oddział olsztyński co pewien czas pozwala nam odczuć, że tam, na Warmii i Mazurach myślą o nas, pomagają nam, jak mogą. Ten piękny w biało-czerwonych barwach sztandar misternie złotem haftowany, a wczoraj wyświęcony w kościele św. Ducha, to już trzeci tego rodzaju dar byłych wilnian skupionych wokół Towarzystwa. Te same serca i te same ręce uprzednio ufundowały takąż relikwię Zarządowi Głównemu ZPL oraz Wileńskiej Szkole Średniej im. Władysława Syrokomli.

W okresie egzaminów maturalnych, ostatnich dni roku szkolnego w szkole im. Adama Mickiewicza kilka izb szkolnych oddano do dyspozycji naszym rodakom. Ci ludzie o posrebrzonych skroniach tak sobie życzyli — pomieszkać w warunkach jak najbardziej polowych — ze śpiworami, ale w atmosferze szkolnej, młodzieżowej. W ten sposób chcieli powrócić wspomnieniami do swoich szkolnych lat. 40 osób: profesorzy i doktorzy, nauczyciele i muzycy, urzędnicy, rolnicy i biznesmeni. Wśród nich człowiek najbardziej bodaj rozchwytywany i honorowany — były uczeń Wileńskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, dziś dr chirurg Mieczysław Pimpicki.

Losy tego sędziwego pana są typowe dla ludzi poddanych przewrotnościom wojny, okresu okupacji niemieckiej i stalinizmu. Nieco o wspomnieniach gimnazjalnych opowiedzianych dzisiejszym starszoklasistom. Mało kto wie, że najpierw gimnazjum im. Adama Mickiewicza było szkołą wieczorową i koedukacyjną, a mieściło się w tym samym gmachu, co gimnazjum im. Lelewela czyli tam, gdzie dziś Konserwatorium. W tych warunkach pracowało przez 8 lat (do 1928) aż zostało przeniesione na ul. Dominikańską, do gmachu naprzeciwko kościoła, gdzie wczoraj święcono sztandar szkoły tego samego patrona. Odtąd było to gimnazjum męskie o kierunku humanistycznym.

To, że nauki były postawione tu na wysokim poziomie i nie tylko humanistyczne, świadczy fakt zdobywania przez jego absolwentów zawodów lekarzy, inżynierów, prawników. Ale była też inna chlubna karta tej szkoły, to sport, gdy od 1929 r. prof. wychowania fizycznego został absolwent AWF w Warszawie, stypendysta Królewskiej Akademii Sportu w Sztokholmie Konstanty Pietkiewicz. Sport był wielką pasją gimnazjalistów. Narciarstwo, pływanie, lekka atletyka — we wszystkich tych dyscyplinach ci „z Mickiewicza" zdobywali doskonałe wyniki. Tutaj też uczył się Stefan Jędrychowski — powojenny premier Polski, pisarz Wacław Karabiewicz, też lekarz i autor wielu książek o dalekich krajach różnych kontynentów. Tu w gimnazjum narodził się słynny klub „Włóczęgów".

Los panu Mieczysławowi początkowo sprzyjał: po gimnazjum został przyjęty na medycynę Uniwersytetu Stefana Batorego i tuż zaraz — koniec sprzyjania — wojna. Przeżył to, co przeżyli wówczas wszyscy bodaj jego rówieśnicy: kilka miesięcy pracy zbiegiem okoliczności w Oszmianie, która jak wiadomo, od 1940 r. już nie była Wileńszczyzną, ale Zachodnią Białorusią, potem wojna, udział w wyzwoleniu Wilna w szeregach AK, potem Kaługa, wyrąb lasu, aż — powrót do Polski. Nieco pracy w bydgoskim szpitalu w klinice prof. Michejdy, również wilnianina, potem — u prof. Janowicza również rodaka, w Olsztynie. I tu pracował przez kilka dziesięcioleci.

— Do Wilna przyjeżdżam co pewien czas, zawsze tu mnie ciągnie. Cieszę się ze spotkania z wami, drodzy uczniowie. Bądźcie godni miana uczniów szkoły naszego wielkiego patrona...

I pytania sypały się podczas spotkania i piękne kwiaty wręczono seniorowi...

A ze szkoły wszyscy goście, nauczyciele, uczniowie, ich rodzice podążyli do kościoła, na wyświęcenie szkolnego sztandaru.

„Ojczyzna — Nauka — Cnota". Trzy słowa ostatnie lata tak rzadko preferowane, dziś znów ożyły. Hasło przeniesiono z pieśni filomatów przez długie lata zdobiło fronton USB.

Przeżyliśmy niezwykłe wzruszające chwile. Wniesienie sztandaru szkolnego do murów kościelnych w orszaku ludzi, którzy najbardziej przyczynili się do tej uroczystości. Wśród nich — nasz rodak dr Henryk Dawnis, inicjator i koordynator wykonania tego pięknego aktu. W miejscach honorowych — prezes oddziału olsztyńskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, prof. Zbigniew Jabłonowski. Piękne słowa ks. proboszcza Jana Kasiukiewicza, modlitwa dziękczynna, poświęcenie Sztandaru, przejęcie tej relikwii przez dyrektora szkoły im. Adama Mickiewicza Czesława Dawidowicza, ucałowanie sztandaru. Tego nie da się zapomnieć. U naszych gości łzy wzruszenia nie zasychają. Wszyscy złączeni są jedną wielką ideą: jesteśmy Polakami i żadne granice nas nie mogą dzielić.

I jeszcze inne wzruszające akcenty. Dziecięcy chór kościelny pod dyrekcją niestrudzonego Władysława Korkucia przy akompaniamencie Jana Skrobota dzielnie sekundowały całej Mszy Świętej w intencji zakończenia roku szkolnego i wyświęcenia Sztandaru, „Ave Marya", „Gaude Mater", „Boże coś Polskę", „Marya, Królowo Polski". W jednym chórze i jednym oddechu razem z dziećmi śpiewa chór „Surma", który również przyjechał z Olsztyna, a w którym po dziś dzień śpiewają byli wilnianie.

Gdy nadszedł czas odśpiewania „Abba Ojcze" wszyscy obecni na mszy wysoko uniosłszy ręce śpiewali tę tak popularną pieśń świętą.

Kilka słów z Aktu Fundacyjnego sztandaru.

„Dan na wieczną rzeczy pamiątkę — w mieście Wilnie, któremu od lat bohtani Królowa Polski i litewską księżna. W sześćdziesiątym piątym roku od koronacji Jej obrazu, w dziewiątym dniu po święcie Zesłania Ducha Świętego. Kiedy Nawą Piotrową na Watykanie sterował Papież — Polak Jan Paweł II. Rządy w III Rzeczypospolitej Polskiej sprawował Lech Wałęsa, a w Republice Litewskiej Profesor Wytautas Landsbergis. Wówczas Prezesem Zarządu Głównego Związku Polaków na Litwie był Jan Mincewicz, a Dyrektorem Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza w Wilnie Czesław Dawidowicz...

Pomni historycznych wydarzeń — mamy prawo być dumni z tego, że nasi przodkowie walcząc w jednym szeregu na grunwaldzkich polach, złamali butę teutońską i odnieśli wiekopomne zwycięstwo.

Gdyby nawet kiedyś, w mieście „sercu miłym" mieli wszyscy zamilknąć, to kamienie tu nadal będą mówiły po polsku, bo w murach kościołów i na wileńskim bruku zatrzymał się czas minionej epoki.

Sztandar wykonała wilnanka Krystyna Jurgielewicz - Tarnacka w Lidzbarku Warmińskim. Drzewiec sztandaru wykonali panowie Bogdan Bubacz z Nidzicy i Piotr Kotwicki z Olsztyna.

Sztandar ufundowany został przez „Książnicę Polską" w Olsztynie i Olsztyński oddział Towarzystwa Miłośników Ziemi Wileńskiej"...

A propos, ogromne podziękowanie należy się też prezesowi „Książnicy Polskiej" Jerzemu Okuniewskiemu.

Dodam, że oprócz przepięknej uroczystości poświęcenia Sztandaru, olsztyniacy przywieźli ze sobą inne dary — książki i maszynkę do pisania przekazane Mejszagolskiej Szkole, ornat, propozycje pisemne o nawiązaniu kontaktów naszej szkoły ze szkołą olsztyńską o analogicznej nazwie. Bez wątpienia, i to oblecze się w perspektywie w realne kształty.

Dziękujemy Wam, drodzy Przyjaciele. Bóg zapłać, Rodacy!

Krystyna ADAMOWICZ

NA ZDJĘCIACH: fragmenty uroczystości wyświęcenia Sztandaru.

Fot. W. Charin

7 DNI w ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

LIETUVOS AIDAS

⊙ „Odwieczny wzajemny dług łączy ludzi — takiego są zdania państwo Julia i Emilis Sinkisowie. Dlatego też założyli rodzinną fundację, aby zwrócić dług Ojczyźnie Litwie.

Aczkolwiek na fundusz dobroczynny Litwie ofiarowali już 53400 dolarów, postanowili założyć fundusz imienny własnej rodziny i samodzielnie nim dysponować. A propos, samo założenie tej fundacji kosztowało 4000 dolarów dla inspekcji podatkowej. Początkowo Julia i Emilis Sinkisowie ofiarowali na fundusz 101 tys. dolarów. Gdy się dowiedział o tym zamieszkały w Nowym Jorku starszy syn Albertas z żoną Katarzyną, złożył 51 tys. dolarów na fundusz rodzinny dla Litwy. Młodszy syn Augustinas ze swą żoną Betty również ofiarowali 10 tys. dolarów. Obecnie fundusz rodzinny Sinkisów ze wszystkimi ofiarami i procentami łącznie liczy 220 tys. dolarów".

Dziennikarka Gna Balcziuniene w numerze z dn. 10 czerwca opowiada o dzielnej rodzinie Litwinów amerykańskich i snuje swoje rozważania.

„Obecnie państwo Sinkisowie w celu podziału funduszu zamierzają przyjeżdżać każdego lata. A na swego pełnomocnika wybrali dobrze nam znanego człowieka Kazimierasa Saję.

— Wiemy, że i inni wychodźcy Litwini nie z pustymi rękami wracają na Litwę. Pomożemy na ile będzie nas stać, tylko trzymajcie się tu mocno, nie kłóćcie się ze sobą, nie psujcie opinii Litwy w oczach świata. I oczywiście, sami zaczynajcie zarabiać wkraczając do europejskiego systemu gospodarczego. Unikajcie błędów, gdyż obecne nieporozumienia polityczne z pół drogi do Litwy powstrzymały niejednego liczącego się inwestora kapitału zagranicznego — radzą państwo Sinkisowie, którzy wszystkiego już w życiu doświadczyli i sami uczą życia.

Pisząc o tych szlachetnych ludziach nie mogę się opędzić przed natrętną myślą: dlaczego Litwini na uchodźstwie odbierając sobie od ust dają Litwie, a tu miejscowi wyrywają jak najwięcej dla siebie od tej samej Litwy".

TIESA

⊙ Zwracają uwagę dwie publikacje autorstwa redaktora naczelnego tej gazety Domasa Szniukasa. Pierwsza (11 czerwca) — to odpowiedź na publikację w „Lietuvos aidas", w której się mówi o tym, że D. Szniukas współpracował z KGB. Po dość szczegółowych wspomnieniach z trudnych lat 50, perypetiach rodzinnych, autor dochodzi do wniosku:

„Przede wszystkim chciałbym podziękować panu A. Patackasowi i kierownictwu „Lietuvos aidas", że napisali o tym bólu, zabliźnionym w mojej pamięci. O tym, że trafiłem do grona ofiar, ze złośliwą radością chcieliby uczynić mnie ofiarą po raz drugi. Chcę rozczarować moich „dobroczyńców", że wcale nie jestem wzruszony. Przeciwnie, czuję wobec nich pewną wyższość.

W latach okupacji poszukiwania wroga inspirowały Partia Komunistyczna i KGB, żelazna ręka Moskwy. Nie wiem, kto inspiruje do tego A. Patackasa i innych ultraprawicowców, tak wiele mówiących o humanitaryzmie i chrześcijaństwie. Fałszywie rozumiany patriotyzm, zemsta, złośliwość?

W ogóle zabawa w agentów, gdy nikogo nie interesuje treść, a wyłącznie „fakt" prawny jest niską grą polityczną, która zrównała komisję B. Gajauskasa z głośną komisją McCarthy'ego do badania działalności antyamerykańskiej. Grę prowadzi się zgodnie z zasadą bajki o zwierzętach, które wpadły do dołu: którego głos „patriotyczny" jest cichszy, tego rozszarpują jako pierwszego. Chociaż, być może, ten, który krzyczy najgłośniej, właśnie jest największym agentem... Według tego schematu powinna być karana również zgwałcona kobieta.

Zazdroszczę ludziom, którym los pozwolił w ciągu tych 50 lat pomyślniej niż mnie uniknąć sieci KGB. Współczuję tym, którzy wbrew swej woli byli bardziej szantażowani niż ja. Spodziewam się, że jest ich więcej niż tych pierwszych. My zaś, chociaż opryskani błotem, powinniśmy jednomyślnie potępić wyłącznie tych, którzy wykonywali czarną robotę z powołania i gwoli własnych przyjemności. I jeszcze bardziej tych, którzy pracując świadomie jako agenci, obecnie są najaktywniejszymi łowcami tych agentów:

W numerze następnym „Bat i piernik" mówi się o trudnościach finansowych gazet wydawanych w przedsiębiorstwie „Spauda": Rząd Litwy rękoma swych przedsiębiorstw monopolistycznych zapoczątkował nową etap presji ekonomicznej na prasę niepaństwową. „Lietuvos spauda" za sprzedaną gazetę zachowa 31 proc. jej ceny (było 25 proc.). Przedsiębiorstwo państwowe „Spauda" powiadomiło (jak dziś jest w zwyczaju — z datą wsteczną) redakcje gazet „Tiesa", „Wakarines Naujienos", „Walstiecziu laikrasztis" i innych, że wysokość dzierżawy za pomieszczenia podnosi aż 20-krotnie — z 10 do 197 rb. za metr kwadratowy. Wraz ze wzrostem innych kosztów prasę pozapaństwową oczekują czarne dni.

Zapewne nie trzeba wyjaśniać, że absolutna większość niepaństwowej prasy Litwy nie jest komercją, lecz gwarancją wolności słowa i informacji, wypowiadania pluralistycznych poglądów społeczeństwa, społeczną instytucją kontrolowania władzy. Państwo w społeczeństwach demokratycznych zarówno pod względem politycznym, jak też ekonomicznym stwarza warunki do funkcjonowania czwartej władzy, nie wykazując sympatii do tych lub innych pism.

A dalej dość lapidarnie:

„Głośno mówiąc o wolnym rynku wobec prasy państwowej stosowane są ulgi według zasad socjalizmu. Na przykład, dla redakcji „Echo Litwy" i „Kurier Wileński" opłaty za dzierżawienie pomieszczeń podnosi się tylko pięciokrotnie. Jest to niczym innym, jak polityką eliminowania prasy niezależnej i opozycyjnej".

Szkoda, że taki doświadczony dziennikarz przytoczył przykład nie dość udany, wymowa bowiem tego może być źle zrozumiana przez Czytelników tych wydań.

LIETUVOS rytas

⊙ Kazimieras Motieka, zast. przewodniczącego Rady Najwyższej Litwy w wywiadzie zatytułowanym „Czy długo będą obrażani ludzie Litwy?" (10 czerwca) analizując sytuację w państwie m.in. mówi:

„Dla ludzi Litwy może nie tyle ważne jest, jakie stosunki w pracy łączą wybranych przez nich przedstawicieli, ile to, co zrobili, by utrwalić na Litwie wolność i niepodległość. Źle wykonujący tę pracę wyczuli zbliżającą się odpowiedzialność. Trudno wyobrazić, ile wysiłku będzie kosztowało podżeganiem udowodnienie niewinności kierowników państwa i winy komunistów lub „pełznącego przewrotu" za to, że na przykład, już od dwóch lat nie przystępuje się do budowy terminalu naftowego w Kłajpedzie. Właśnie tu się kryje podstawowy i paniczny strach przed utratą autorytetu, strach przed odpowiedzialnością, jeżeli Wschód zaprzestanie dostawy paliwa. Nie z winy zmyślonych wywrotowców lub komunistów kierownicy najwyższych władz dotąd nie mogą zdecydować, w którym miejscu wełknąć łopatę, by szybciej rozpocząć i zakończyć budowę gwarantującą Litwie niezawodne zaplecze Zachodu i stabilne życie gospodarcze.

A przestępcze wariacje na temat lata, a trwające od ponad pół roku wyjaśnianie stosunków między rządem i Bankiem Litewskim?..

Trzeba się znaleźć w całkowitym oderwaniu od Litwy i jej mieszkańców lub widzieć tylko tych, którzy „sławią" i słyszeć tylko tych, którzy straszą, by za szczerą montę wziąć twierdzenie, że obecnie na Litwie panuje zagrożenie jakiegoś „pełznącego" lub jeszcze jakiegoś przewrotu komunistycznego.

Mówiąc poważnie, przewrót był naprawdę zaplanowany, przygotowany i rozpoczęty podczas wiecu na placu Niepodległości 17 maja 1992 roku. Chociaż przewrót w czas wykryto, jednak jego agitatorzy, nie nadążający za życiem do tej pory z różnych trybun nawołują ludzi do walki z zagrożeniem komunizmu. Samo to, że w obliczu „pełznącego przewrotu" kierownictwo naszego państwa nie podjęło żadnych radykalnych kroków, by zamknąć mu drogę, a ograniczyło się tylko do podżegania ludzi świadczy, że w rzeczywistości żadnej zdrady deputowanych nie było i nie ma. Poza tym uważam, że ochłodziły ich wyniki nikomu niepotrzebnego, przez nich samych zorganizowanego referendum 23 maja. Jestem przekonany, że gdyby wyniki referendum były „pozytywne", to wszystko było przygotowane do tego, by do siedziby Rady Najwyższej po referendum mogli przyjść tylko ci, którzy je zorganizowali. Cała reszta byłaby poza granicami gotowej do wcielenia ustawy o prezydencie.

⊙ „6 czerwca „Lietuvos rytas" pisała, że część emitowanych niedawno do obiegu zamienników pieniędzy litewskich nie odpowiada normatywnemu opisowi. Wspomnialiśmy, że prokuratura i specjalnie powołana grupa ekspertów wyjaśniały, w jaki sposób mogło to się stać. Na razie eksperci nie informują dziennikarzy o szczegółach tego, jednakże fakt ten wyjaśniamy na własną rękę. Uzyskaliśmy nowe wiadomości, dotyczące tego, jak wykryto talony nie zaaprobowanego wzorca.

1 czerwca kasjerka banku „Litimpex" Wida Zaleckiene przyjęła sporą paczkę talonów o nominale 200 i 500. Klient zamierzał zapłacić nimi za twardą walutę zakupioną w banku. Przed przyjęciem tak dużej ilości zamienników pieniędzy litewskich kasjerka postanowiła je sprawdzić przy pomocy specjalnego aparatu i, naturalnie, była zaszokowana: niemal co drugi banknot o nominale 200 i 500 (teraz już wykryto również 50) świeciły niebiesko, jak świeci zwykły papier. Co prawda, papier użyty na te talony nie był zwyczajny — posiadał znaki wodne.

Dlaczego kasjerka wpadła na myśl, by po raz pierwszy sprawdzić nasze tymczasowe pieniądze nie na początku maja, gdy zostały emitowane do obiegu, a dopiero po miesiącu?

Wida Zaleckiene wyjaśniła, że przez cały miesiąc oczekiwała instrukcji Banku Litewskiego, w którym zostałyby opisane charakterystyczne cechy tych papierów wartościowych.

1 czerwca bank otrzymał instrukcję i zaczął sprawdzać nowe znaki pieniężne, jak to czyni się również z innymi pieniędzmi. Po wykryciu wzorów talonów nie odpowiadających normatywnemu opisowi kierownictwo banku „Litimpex" przekazało je do Naukowo - Badawczego Instytutu Ekspertyzy Sądowej.

Można domyślać się, że w drukarni ktoś pomylił papiery, a nawet sam papier jest złej jakości i „nietradycyjnie" reaguje na promienie pozafiołkowe, na których zasadzie został skonstruowany aparat do rozpoznawania fałszywych pieniędzy... (9 czerwca).

⊙ „Wczoraj minister ochrony kraju Republiki Litewskiej A. Butkewiczius opublikował oświadczenie, na którego podstawie zawiesił swoją działalność we frakcji postępu narodowego parlamentu. Dążąc do zagwarantowania stabilności systemu ochrony kraju oraz niedopuszczenia do wciągnięcia struktur obronnych Republiki Litewskiej do wewnętrznej walki politycznej minister oświadczył, że zawiesza swoją działalność we wszelkich strukturach parlamentarnych i politycznych, dopóki będzie ministrem ochrony kraju.

„Lietuvos rytas" poprosiła ministra o podanie przyczyn zawieszenia działalności we frakcji postępu narodowego. „Przede wszystkim — powiedział on — w ostatnim okresie szczególnie uwydatnia się próba sił politycznych przeciągnięcia struktur lub osób ochrony kraju na swoją stronę. Trudno jest być w podzielonym i rozpolitykowanym społeczeństwie w dwuznacznej sytuacji. Tym bardziej, gdy nie ma odpowiedniej struktury systemu obronnego, nikt nie posiada pełnomocnictw dowódcy wojsk lub obrony.

Po drugie, frakcja postępu narodowego ogłosiła, że jest w opozycji wobec rządu G. Wagnoriusa. Jednocześnie nie mogę być członkiem i rządu, i frakcji postępu narodowego. Należało wystąpić albo z gabinetu ministrów, albo z frakcji. Obrałem tę drugą drogę". (11 czerwca).

RESPUBLIKA

Kilka informacji zaczerpniętych z tej gazety:

⊙ Wczoraj wieczorem minister ochrony kraju Litwy A. Butkewiczius w jednej ze strażnic granicznych spotkał się z dowódcą wojsk ochrony pogranicza WNP generałem - pułkownikiem I. Kaliniczenką. W czasie spotkania miała być ustalona data, kiedy wojska ochrony pogranicza WNP opuszczą Litwę. Uważa się, że może to nastąpić w najbliższym czasie.

Od 24 maja żołnierze WOP Litwy wspólnie z żołnierzami WOP Rosji pilnują granicy litewsko - polskiej (wcześniej posterunki graniczne litewskie były ulokowane nieco opodal granicy). 7 czerwca do pilnowania granicy przystąpili też żołnierze brygady wojsk połowych „Żelazny wilk". Od 8 czerwca żołnierze rosyjscy nie pełnią żadnych funkcji przy strzeżeniu granicy, tylko czekają na rozkaz wyjazdu. Obecnie na pograniczu litewsko-polskim jest 94 żołnierzy i 18 oficerów armii WNP oraz 500 żołnierzy Wojska Litewskiego".

⊙ Tylko w tym miesiącu na Litwie zanotowano 154 pożary. Jak powiedział naczelnik wydziału informacyjno - analitycznego Departamentu Ochrony Przeciwpożarowej D. Buczinskas, w tym miesiącu już 21 razy paliły się lasy. Niewiele mniej paliło się również samochodów — bo 20.

7 czerwca w gminie walkininkajskiej rejonu wareńskiego pożar strawił około 30 ha lasu, 8 czerwca około godziny 6 w Wilnie, przy ul. Latgalwiu w gażaru L. Urbelionisa wybuchł pożar, przy czym spłonął samochód WAZ-2106".

⊙ Mimo że gazeta nasza obszernie naświetliła pobyt na Litwie Czesława Miłosza, zacytujemy fragment wywiadu z tym pisarzem i politykiem pióra Arwydasa Juozaitisa (11 czerwca).

„— Czy można wyobrazić sobie, że małe kraje, takie jak Litwa, mogłyby swą potęgą duchową prześcignąć tzw. wielkie mocarstwa? Szczególnie na początku XXI wieku?

— Wczoraj na spotkaniu ze społeczeństwem pani Bielska błagała was, Litwinów: „Nie stańcie się wielką siłą!" (śmieje się).

— Cudownie, ale czy w sensie duchowym również?

— Problemem duchowym małych krajów jest to, że są one zbytnio zaniepokojone co do swej tożsamości narodowej. Jest to przeszkoda dla ducha uniwersalnego i wartości uniwersalnych.

— Czy to powoduje niebezpieczeństwo nacjonalizmu?

— Tak, niewątpliwie nie jest on szczególnie przychylny dla wielkości duchowych".

Mažoji Lietuva

⊙ Rozważania o charakterze na wpół kryminalnym na temat „Widmo KGB krąży po Litwie" pióra Kastytisa Winiotasa:

„Całe nasze młode państwo, jak się okazało, całkowicie nie jest gotowe nie tylko rozstrzygnąć, lecz i zbadać w sposób cywilizowany problematyki tajnej współpracy obywateli ze specjalnymi służbami sowieckimi. Jest to pierwszy wniosek, który należy wyciągnąć (...)".

Wszelkie dyskusje na temat demaskowania byłych pracowników KGB, tajnych agentów mają dziś coraz intensywniejsze zabarwienie polityczne. Wszelkie wątpliwości co do działalności tymczasowej komisji parlamentarnej do badania działalności KGB na Litwie z miejsca komentowane są jako ubliżanie nieskazitelnej moralności byłych więźniów politycznych, którzy przez dłuższy czas dźwigali brzemię wielkiego cierpienia. Wątpliwości są tu prawdziwym świętokradztwem (...) Niemniej dwuletni proces przewartościowania wartości wiele rzeczy przewrócił do góry nogami.

Znaleźli się powątpiewający: dlaczego rzekomo archiwa KGB proponuje się przekazać w ręce specjalnych struktur, jak np. DBP, gdzie pracowali ci sami ludzie z sowieckiej bezpieki. Problem taki istnieje, moglibyśmy jednak oceniać go tylko tak: w jaki sposób społeczeństwo ucierpi mniej lub najmniej.

Jak dotychczas jednak nie widać życzenia uporządkowania ujawnionych niedokładności w pracy komisji parlamentarnej, kierowanej przez B. Gajauskasa. Co nazwiemy niedociągnięciami? Niektóre z nich wspomniał niedawno inny deputowany do RN J. Jurgelis — również członek tej komisji. W jego przekonaniu w zbadaniu działalności tajnych służb ZSRR na Litwie zawadza to, że sama komisja nie posiada własnych zasad pracy, nie zapewnia opieki nad pozostałymi archiwami i ich ochrony. J. Jurgelis wspomniał i o tym, że nie wszystkim członkom komisji zezwala się na zapoznanie z materiałem, znajdującym się w posiadaniu komisji. To zaledwie kilka zarzutów pod adresem komisji, ale i te nie budzą zaufania do jej działalności. Inny członek komisji A. Kumża (a propos z wykształceniem prawniczym) w pracy komisji dopatruje się też łamania praw człowieka. W jego przekonaniu problem ten być może nie istniałby, gdyby funkcjonował system prawny.

Ponadto niektórzy koledzy członków komisji — deputowani nie unikają metodologii pracy komisji ze sławetnymi w latach stalinowskich „nadzwyczajnymi naradami" (...) Ważny jest każdy fakt, szczegół i objaśnienie. Ważne są one dla społeczności, aby mogła pojąć, co się działo na Litwie, uwikłanej w pajęczynę KGB. W przekonaniu obywateli obecna praca tymczasowej komisji parlamentarnej badania działalności KGB na Litwie jest mało przydatna dla społeczności Litwy. Jaka może być wartość każdego faktu zdemaskowania? Samego, tylko zdemaskowania. Czy myślimy, że zyska na zdemaskowaniu nasza społeczność i jej mentalność? Jeśli nie rozumie ona systemu służb tajnych, zamierzeń, to w przyszłości w żadnym przypadku nie będzie mogła ustrzec się przed podobnymi próbami wyprowadzenia jej w pole. Ale czy nie będzie to podstawowe kryterium oceny zachodzących u nas procesów? Co prawda, może nie tyle cenne dla zajmujących się różnymi igraszkami polityków, ile niezbędne dla społeczności".

Krystyna ADAMOWICZ

Nawet ptaki wracają

(Dokończenie ze str. 4)

I obok nikt nie płacze znowu
musisz nauczyć się tych
kilka nazw
Grodno — Lida — Krupowo
Wieziesz w walizce głód
nazwany
dzieciństwem (...)

(A. Jurewicz)

...W poniedziałek minie równo czterdzieści sześć lat, odkąd wyjechaliśmy. Sąsiedzi mówili, że po trzech tygodniach wrócimy. A wracamy po latach i do grobów. (Wspomina pewna olsztynianka).

Stary cmentarz lidzki. Zarośnięty pokrzywami, zaśmiecony potłuczonymi butelkami. Wszystko tak jak w 1987 roku, kiedy przyszłam tu pierwszy raz. Ale nie. Jest inaczej. Niektóre groby — z grobowcami sprzed wieku i więcej — są rozkopane. Zieją obnażonymi metalowymi trumnami. W jednej z trumien zdjęte jest wieko.

— Makabra! Ludzie są nieraz jak te zwierzęta! — słyszę wdrygające się wokół głosy.

Telewizja Polska (Gdańsk i Warszawa) stara się wszystko sfilmować. „Gazeta Wyborcza" sfotografować i zanotować. Są Krystyna Pochwalska z Towarzystwa Więzi i Pomocy Polakom na Wschodzie przy „Wspólnocie Polskiej", Marek Gołkowski, konsul RP w Mińsku i Krzysztof Dłużewski, wicekonsul.

Cmentarz ten w latach 60 skazany był na likwidację. Lidzianie ekshumowali groby swoich najbliższych. Groby „bez rodzin" zostały. Na długie lata poniewierki. W latach 80 władze miasta postanowiły ostatecznie zrównać cmentarz z ziemią i założyć tu park. Wtedy zaprotestował nowo powstały Klub Miłośników Kultury Polskiej (KMKP). Młodzi Polacy chcieli otoczyć opieką niczyje groby. Spróbować odnaleźć krewnych lub znajomych. Odezwał się wnuk „czcigodnej Polki, Walerii Ciechanowiczowej". KMKP, przekształcone później w Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, zadbało o znajdujące się na tym cmentarzu groby wojskowych, poległych w latach 1919—20 w walkach o Lidę. Miejsce wyczyszczono i ogrodzono. Jest widoczne z daleka. Wznosi się tu bowiem Pomnik Polskich Lotników. W górnej części obeliska był kiedyś orzeł. Odbito mu głowę i skrzydła. Tylko szpony jeszcze mocno trzymają się cokołu.

— Orzeł powinien tu być! — zapalił się starszy pan, były lidzianin. — Zróbmy w tym celu składkę. Od razu. Przecież przyjechaliśmy nie tylko po to, by wspomnieć i westchnąć. Trzeba pomóc naszej Lidzie.

Niektórzy nie czekali na apel o pomocy. Waldemar Wołkowicz przywiózł z Koszalina 6 mundurów kombatanckich. Wręczył je Lidzkiemu Kołu AK. Tutejsi kombatanci marzyli o mundurach od dawna. Pan Waldemar nie jest tu po raz pierwszy. „Jadę i jadę — mówi. — Najbliższe sercu są te strony". Pochodzi z Nieścieniąt. Jako siedemnastolatek już walczył w 9 Oszmiańskiej Brygadzie. Miał pseudonim „Pantera". W tych stronach przeżył też swą pierwszą wielką miłość. Wspomina to i dzisiaj. Czasy późniejsze? Prześladowania, obozy, więzienia. Za działalność w AK, za ciągle niezmienne przekonania. Pechowe to były lata. I na studia nie udało się wstąpić, i dziewczyna — owa jedyna — gdzieś zaginęła. Szukał jej po całej Polsce, bo też z rodzicami stąd wyjechała, no i odnalazł... po 50 latach.

O Waldemarze Wołkowiczu i innych akowcach z batalionów okręgu nowogródzkiego docent Tadeusz Gasztold, doktor nauk historycznych, napisał książkę pt:. „Nad Niemnem i Oszmianką". Pan docent też jest na Zjeździe.

Na ekranie — zdjęcia przedwojennej Lidy. Taką pamięta ją większość gości. Leci „Pożegnanie z ojczyzną" — melancholijny polonez Michała Kleofasa Ogińskiego. Niejedno serce na sali płacze. Nawet to młode, które tęskniło za miastem jedynie z opowiadań mamy lub babci.

— Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród — popłynęła raptem „Rota". Na scenę wyniesiono 6 przedwojennych sztandarów. Wyglądają jakby wczoraj wyszły spod igły. A przecież 50 lat nie widziały światła dziennego. Przechował je Antoni Lemieszkiewicz. Narażając się na prześladowania. Podobnie jak ksiądz dziekan Stanisław Rojek.

Pan Antoni podchodzi do każdego sztandaru i objaśnia jego znaczenie. Jest tu więc sztandar Gimnazjum Państwowego im. Karola Chodkiewicza w Lidzie, sztandar Sodalicji Marjańskiej — Gimnazjum Państwowego w Lidzie, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Kupców Polskich oraz Gimnazjum Handlowego.

Na każdym sztandarze jest Orzeł Biały i Matka Boska Ostrobramska. Przed wojną państwo i kościół stanowiły całość, w której były 3 cnoty: Bóg, Honor i Ojczyzna.

— Bo gdy nie ma Boga, nie ma wiary — mówi pan Antoni. — A gdy nie ma wiary, nie ma też honoru. Cóż dopiero mówić o miłości do Ojczyzny?

— Pięćdziesiąt trzy lata nie byłam w Lidzie — westchnęła Halina Wilczyńska, wchodząc na scenę. Widzę tu sztandar Sodalicji Marjańskiej — symbol naszego gimnazjum. Muszę go przywitać! — staje na kolana i całuje sztandar. Wzruszenie kradnie jej słowa. Wzruszenie wyciska nam łzy.

...Czy życie prześmiać
czy przeszlochać?
Iść cierniem czy przez kwiecie?
Ukochać! Trzeba coś ukochać!
Coś trzeba w sercu mieć!

— kochanej Haluni wpisała się Jasia P.

Wertuję kartki pamiętnika Haliny Wilczyńskiej. I zda się, staje mi przed oczyma Lida 1935 roku. Gimnazjum im. hetmana Karola Chodkiewicza. Roześmiane beztroskie dziewczynki. Wszystkie w mundurkach, jednakowych kapciach, podobno identycznych jak na rysunku nauczyciela Popławskiego we wspomnianym już pamiętniku.

Eleonora Cichocka:
— W pantoflach mogli chodzić tylko profesorowie. Podłoga w klasach zawsze była żółciutka, błyszcząca, wywoskowana. Dbano o czystość bardzo. Uczono nas też wielu innych rzeczy. Dbania o sprawność fizyczną. Lekcje co pół godziny przerywano gimnastyką. Profesor wierzył nam na słowo. Bardzo ceniliśmy sobie jego zaufanie. Żaden kolega nie wyraził się nigdy brzydko przy koleżance. Dziewczyny uczono chodzić lekko, z głową uniesioną do góry. Mieliśmy też więc w gimnazjum prawdziwą szkołę życia. „Lecz nie było szczęścia Tobie, Polsko. Przyszły wichry, burze. Polskę poszarpały. I po całym świecie dziatwę rozesłały...". Byłam w AK. Nikogo nie zabiłam. Nie wystrzeliłam ani razu. Sanitariuszką byłam. I łącznikiem. Doborowy oddział eNKaWuDe okrążył nas pod Surkontami. Zginęli moi koledzy z gimnazjum. Dwaj synowie profesora Kalinkowskiego, syn profesora Klajndiensta. Proponowali mu jakoś Niemcy zapisać się z racji niemieckiego nazwiska na volkslistę. Odmówił. Był przecież Polakiem. I zginął za Polskę.

Mnie sądzono według białoruskiego prawa. Za zdradę Ojczyzny. Zostałam skazana na cztery lata robót w Republice Komi. To za Kołem Polarnym. Nie opodal Workuty. Był tu isprawitielnyj trudowoj łagier. Po czym — tajga w Kraju Krasnojarskim. Osobyj zakrytyj rieżymnyj łagier. Przepraszam. Nie chcę więcej wspominać. Przechoruję to potem zawsze. Przepraszam.

Helena Grzejda, kobieta bardzo pogodna, z miłym uśmiechem na twarzy:

— Z domu jestem Helena Tobota. W Lidzie chodziłam do Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Kupieckiego Księży Pijarów. Trzy klasy ukończyłam. Dziesiątego lutego czterdziestego roku zabrano naszą rodzinę. Ojciec był polskim osadnikiem wojskowym. Wywieziono nas do archangielskiej obłasti. W same lasy. Mieszkaliśmy w barakach. Po cztery rodziny w dwunastometrowej klatce. Miejsce nazywało się posiołok Obirkowo. Były tam setki Polaków. Z województwa lidzkiego, nowogródzkiego, z Baranowicz, z Polesia. Padali tam ludzie jak muchy. Ci co wyżyli, wrócili. Ale już nie do Lidy.

...„Bądź uwielbiony, Boże, za to, że pozwoliłeś nam wrócić do kraju dzieciństwa, na ziemię prochów ojców naszych". Msza Święta w kościele farnym. Spotkanie lidzian w obliczu ołtarza. Pierwsze ogólnoświatowe. Takiego święta nie znało jeszcze ani Wilno, ani Grodno. Zapalono dwie świece katyńskie. Złożono kościołowi w ofierze obraz Czarnej Madonny. I modlono się za pomyślność rodzinnego miasta. Za rozwój jego kultury.

Potem wszyscy poszli posadzić przy zamku Giedymina dwie sosenki. W tym samym miejscu, gdzie do 1949 roku rosły dwie potężne, splecione koronami. Kto i kiedy je posadził — nikt nie pamięta. Kto i kiedy je spiłował — nikt nie pamięta. Dbano natomiast o drzewa szczególnie. Dzieciom nie pozwalano się do nich zbliżać! „Bo gdy scyzoryk dotknie kory którejś z sosen, z rany krew leci, a dziecko, które to zrobiło, przez całe życie będzie nieszczęśliwe". Bo nie były to podobno zwykłe drzewa, tylko dwie siostry-księżniczki zaczarowane. Czy może dwaj rycerze, strzegący zamku. Albo znów piękna księżniczka lidzka i chłopak niższego stanu. Nie zgodził się ojciec-książę na ich małżeństwo, więc zmarli z rozpaczy i przemienili się w sosny, by jednak razem pozostać!

— Jak wykręconą korę miały te drzewa, tak smutne losy były wielu z nas — słyszę. — Może teraz będzie inaczej. Niech rosną więc młode drzewka równe i zdrowe.

...Popisuje się dziecięcy zespół wokalny „Jutrzenka". Śpiewają i tańczą „Kresowiacy". Przedstawiają wesele w Lidzie. Przez cały czas akompaniuje orkiestra nauczycieli szkoły muzycznej w Brzozówce. A potem — grand bal. Jak za dobrych przedwojennych czasów. Jest i walczyk, i poleczka. W międzyczasie są podziękowania dla wszystkich lidzian. Organizatorów, gości, sympatyków imprezy. Wszystkim, bez względu na narodowość. Zjazd ten bowiem jest wielkim świadectwem ludzkiej tolerancji.

Leokadia KOMAISZKO

Rzeka Strewa pod Kownem.

Fot. A. Sutkus

Jubileusz polskiego harcerstwa 1912 — 1992

Na początku XX wieku do zniewolonej kajdanami zaborców polskiej inteligencji i młodzieży dotarł z Wysp Brytyjskich jeden z najwspanialszych ruchów młodzieżowych naszego stulecia — skauting gen. Baden Powella — ruch wychowujący młodzież na zasadach braterstwa, przyjaźni, pokoju, etyki chrześcijańskiej, wolności od nałogów, do autentycznej służby Bogu i Ojczyźnie całym życiem.

Harcerze Wileńszczyzny obchodzą 80-lecie swej organizacji zdecydowani kontynuować chlubne tradycje swych poprzedników.

ZHP nL w dniach 18—22 czerwca br. będzie miał jubileuszowy zlot Polskiego Harcerstwa na Wileńszczyźnie nad jeziorem Spingla koło Podbrodzia. Będą także przedstawiciele drużyn skautingu litewskiego.

Największym przeżyciem dla harcerek i harcerzy, gości i przyjaciół, będzie 21.VI o godz. 16.00 uroczysta Msza św. podczas której zostanie poświęcony SZTANDAR ZHP nL.

Z terenów zlotu przesyłamy dzieciom i młodzieży, rodzicom i nauczycielom pozdrowienia i życzenia wspaniałych, pogodnych, zdrowych i szczęśliwych wakacji.

Zapraszamy do nas — wszystkich!

Czuwaj!

Ks. Dariusz STAŃCZYK,
Naczelny Kapelan ZHP nL

Dojazd do zlotu: z Podbrodzia kierunek na Malaty (7 km). Będą znaki i regulujący ruch harcerze.

DROŻEJĄ BILETY MIESIĘCZNE

Samorząd Wilna ustalił nowe ceny na przejazd środkami lokomocji miasta. W dniach pracy bilet jednorazowy będzie kosztował od 1 lipca 2 rb. nadal, a w dniach wolnych od pracy — 4 rb. czyli trzeba będzie kasować dwa talony. Dopłata nie obowiązuje właścicieli biletów miesięcznych, ale za to zdrożeją one ponownie. Najdroższy bilet będzie kosztował 145 rb., najtańszy (dla emerytów i studentów) — 30 rb.

Inf. wł.

Doroczna pielgrzymka do Kalwarii

Dzień po dniu idziemy krzyżową drogą naszego życia. Czasem braknie nam sił, czujemy się bezradni. Wtenczas przypominamy, że Ktoś przeszedł najboleśniejszą Drogę Krzyżową i po wszystkie czasy jest dla nas nie tylko wzorem do naśladowania, ale też siłą i pomocą.

Bardzo pięknie zgromadziła się młodzież szkolna na pielgrzymkę do Kalwarii Wileńskiej 28 maja w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego. Jednocześnie w podziękowaniu Jezusowi i Maryi przy zakończeniu roku szkolnego. A po obejściu Drogi Krzyżowej została odprawiona przez księdza Tadeusza Matulańca specjalnie dla młodocianych pielgrzymów Msza Święta w kościele kalwaryjskim. Składamy mu za to serdeczne podziękowanie.

Przy okazji informuję, że tradycyjna wspólna **pielgrzymka do Kalwarii Wileńskiej odbędzie się w ostatnią niedzielę czerwca — 28.** Zbiórka o godz. 6.45 przy Katedrze Wileńskiej lub o godz. 8 przy Wieczerniku (przystanek autobusowy „Baltupiai").

Tydzień później — 5 lipca — pielgrzymka dla młodzieży. Zbiórka od razu przy Wieczerniku o godz. 8. Zapraszamy studiującą młodzież polską, maturzystów szkół, młodzież pracującą oraz wszystkich chętnych.

Jan MINCEWICZ

Telewizja

ŚRODA, 17 CZERWCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.10 — Mistrzostwa Litwy w piłce nożnej. 19.45 — Fakt. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 20.55 — Dziennik. 21.05 — Letni reportaż. 21.35 — Studio państwowe. 22.20 — Dysonanse. 23.05 — Film dok. 23.15 — Dziennik wieczorny.

Warszawa

11.00 — „Pod jednym dachem" — serial prod. czechosłowackiej. 11.50 — „Giełda pracy — giełda szans". 12.05 — Kultura ludowa. 12.45 — „Narodziny firmy". 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.15 — Dla młodych widzów: „Latający Holender". 17.45 — „Partnerzy" — serial prod. USA. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Klinika zdrowego człowieka. 19.00 — „Bill Cosby show" — serial prod. USA. 19.30 — Encyklopedia II wojny światowej. 20.00 — 10 minut dla ministra pracy. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Szwecja — Anglia. 23.10 — Artystki polskie. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Dom" — serial TP.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 9.50 — Kreskówka. 9.55 — Film n.-p. 10.15 — Wieczór gwiazd w Łużnikach. Podczas przerwy o 11.00 — Dziennik. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Dzisiaj i wtedy. 14.50 — Film fab. „Tak i będzie". 16.00 — Rock Maks. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Sytuacja. 17.55 — Dziennik konkursu im. P. Czajkowskiego. 18.10 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 19.00 — Temat. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Film fab. „W pętli". 21.40 — Program informacyjno-muzyczny. 22.00 — Czarna skrzynka. 22.30 — Program artystyczny. 23.00 — Dziennik. 23.25 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Francja—Dania. 1.25 — Film-koncert.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — W wolnym czasie. Domowy klub. 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-tam — nowości. 15.15 — Film fab. „Jesienny dar wróżek". 16.25 — Program chrześcijański. 16.55 — Tinko. 17.10 — Transroseter. 17.55 — Nasza ekspertyza. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Gra TV „Logo". 20.00 — Festiwal „Plac Czerwony wita". 20.30 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 20.55 — Reklama. 21.00 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Szwecja—Anglia. 23.15 — Retro. Maja Krystalińska.

CZWARTEK, 18 CZERWCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.10 — Mistrzostwa NBA. 19.35 — Polityka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 20.55 — Wiadomości. 21.05 — Odkrycia i straty. 22.45 — Koncert. 23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny. 21.00 — Katolicka trybuna. 21.30 — Wideokaukaz. Podczas przerwy o 22.00 — Dziennik. 23.30 — Koncert.

Program TV Litwy Wschodniej

18.00 — Wiadomości w jęz. lit. 18.10 — Takie jest życie. 18.40 — Rolnik. 19.00 — Wiadomości w jęz. ros. 19.10 — Reklama. 19.15 — Czego nie rozwiedział Lizdejko. 19.45 — Jeszcze nie śpi... dla dzieci. 20.05 — Wiadomości w jęz. polskim.

Warszawa

10.00 — Dla młodych widzów: „O dwóch takich, co ukradli księżyc" — film fab. prod. pol. 11.30 — „Wokół krzyża" — międzynarodowe spotkanie młodzieży w Rzymie. 12.20 — Na olimpijskim szlaku" — teleturniej. 13.20 — „Barokowy duet". 14.35 — „Czy Adam śpiewał to Maryli?" (1) — ballady śpiewa wileńska slawistka i pieśniarka Maria Krupowies. 14.50 — „Brawura" — film prod. USA (1938 r.). 16.50 — „Czy Adam śpiewał to Maryli?" (2). 17.00 — Świat kulturalny — relacje z wielkich wystaw. 17.40 — Podróże na Kresy. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Czy Adam śpiewał to Maryli?" (3). 18.50 — „Myrna Loy" — film dok. prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Amerykańskie dziecko" — film fab. prod. franc. 22.30 — Kołysz mnie: Martyna Jakubowicz. 23.20 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Szkocja — WNP. 0.05 — Wiadomości wieczorne. 1.20 — Kronika III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Solidarności".

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 9.50 — Kreskówka. 10.00 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Szwecja—Anglia. Podczas przerwy o 11.00 — Dziennik. 12.20 — Dom. O tradycjach starszego pokolenia. 12.55 — Muzyka Mozarta. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Film fab. „Tak i będzie". 15.30 — Szkic TV. 15.55 — Film dla dzieci. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Do lat 16 i wiecej. 18.00 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 18.40 — Panorama filmowa. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 0.30 — Film fab. „Tak i będzie". Odc. 1 i 2.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Francja—Dania. 9.55 — W wolnym czasie. 10.10 — Chwila prawdy. Były dyrektor Czarnobylskiej SA W. Briuchanow odpowiada na pytania. 11.05 — Panorama dok. 11.20 — Małe miasta — duże problemy. 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-tam — nowości. 15.15 — Encyklopedia Rosji. 16.00 — Przedsiębiorczość i tradycje. 16.15 — Szkoła menedżerów. 16.45 — Tinko. 17.00 — Rosja i świat. 17.30 — W parlamencie. 17.45 — Panowie-towarzysze. 18.00 — Piąte koło. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Informator komercyjny. 19.40 — Piąte koło — cd. 20.15 — W świecie auto- i motosportu. 20.45 — Bez retuszu. Wiceprezydent A. Ruckoj w centrum prasowym „Republika". 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. 22.40 — Ekran wiadomości kryminalnych. 22.30 — Na sesji RN Rosji. 23.00 — Palet Petersburga. 23.45 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Holandia—Niemcy.

KTO URODZIŁ SIĘ 17 CZERWCA

Mają niezwykle chłonny i otwarty umysł. Tkwi w nich również wiele talentów artystycznych. Na ogół nieźle sobie dają radę w życiu, potrafią dostosować się niemal do każdej sytuacji. Naturę mają wrażliwą i delikatną. W tym co poznają lub wykonują są powierzchowni i niedokładni. Nie lubią dociekać ani zgłębiać istoty rzeczy. W swoich poglądach i uczuciach nie są stali. Przejawiają też zbytnią nerwowość i małą odporność psychiczną na trudności życiowe.

SPRZEDAJE SIĘ

piętrowy dom mieszkalny w Rudominie. Jest parcela 15-arowa.

Zwracać się po godz. 18: Wilno, tel. 41-08-95, 46-18-50, 46-18-55.

INWESTYCYJNA SPÓŁKA AKCYJNA

Olender Investicija

OFERUJE AKCJE SPÓŁKI

Wasze środki zostaną wykorzystane na nabycie obiektów budownictwa, przemysłu budowlanego, przemysłu lekkiego i na działalność komercyjną.

„Olender Investicija" gwarantuje stabilny zysk. **Jesteśmy właścicielami wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-polskiego. Zostając naszymi akcjonariuszami pomożecie w rozwoju stosunków między Litwą i Polską.**

Naszym akcjonariuszom na warunkach ulgowych pomożemy przy budowie, zaopatrzymy w materiały budowlane.

Nominalna wartość akcji 1000 rb.

Cena sprzedaży akcji — 1050 rb.

Lietkoopbank (kod 260101782) rachunek inwestycyjny nr 710203. Całą sumę można zapłacić w gotówce w kasie spółki.

Prosimy o przybycie do nas pod adresem:

Wilno, ul. Wiwulskiego 7, pokój nr 232, 2a, telefony — 62-26-18, 65-27-80, 65-27-11. Pabrade — 5-38-26, Kedainiai — 5-94-62, Szalcziniankai — 5-29-62.

Należy mieć przy sobie dowód osobisty i zaświadczenie obywatela Republiki Litewskiej oraz kwity potwierdzające skreślenie z rachunku (forma 187 i 187a) i zawrzemy umowę o nabyciu akcji.

Inwestycyjna spolka akcyjna

„Ogiva Investicija"

Zaprasza Państwo do współpracy oraz nabycia naszych akcji. Współpracujemy z firmami polskimi, założyliśmy wspólne przedsiębiorstwo polsko-litewskie. Nasze środki zostaną zainwestowane w obiekty przemysłu budowlanego, w których według technologii zagranicznych produkować będziemy materiały budowlane, niezawodnie chroniące ciepło w nowo budowanych oraz wcześniej zbudowanych domach na Wileńszczyźnie. Oszczędzanie zasobów energetycznych da Państwu maksymalny zysk.

Cena jednej akcji — 1050 rb.

Za jedną akcję z książeczki inwestycyjnej należy wpłacić 1037 rb. czekami inwestycyjnymi i 13 rb. z części bilansowej książeczki inwestycyjnej na a/s 710402 Bank Komercyjny „Lietuwos Werslas", kod 260101787.

Po przybyciu do naszego agenta oraz przedstawieniu pokwitowań o uiszczeniu należności w czekach i rublach (wzór 187a, 187) sporządzimy umowę o podpisaniu akcji.

Po nabyciu akcji „Ogiva Investicija"

— będą Państwo mieli pierwszeństwo zatrudnienia w przedsiębiorstwach spółki,

— dopomożemy w ocieplaniu domów Państwa materiałami termoizolacyjnymi,

— na warunkach ulgowych wykonamy u Państwa prace budowlano-montażowe.

Oczekujemy Państwa w Wilnie przy ul. Giedraiciu 85—407, tel. 77-92-58, 65-27-03, a po godz. 19 — 42-52-68.

Do agentów w Wilnie tel. 77-16-17, 41-39-43.

Zapraszamy do pracy agentów na Wileńszczyźnie. Wynagrodzenie według umowy.

Kalendarium

* Środa (17.VI) jest 169 dniem 1992 r. Do końca roku 197 dni.

* Znak Zodiaku — Bliźnięta.

* Imieniny: Laury, Marcjana, Adolfa, Grzegorza, Ignacego.

* Wschód Słońca — 4.41, zachód — 21.59 min. Długość dnia 17 godz. 18 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowo-zachodni, zachodni, umiarkowany. Temperatura 20—22 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady, temperatura w nocy 9—14, w dzień 18—23 stopnie.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60.
Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcyza).

W Polsce — 800 zł.

Zam. 2204

Nr rejestracji — 322.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, II piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.